

Leszek Zasztowt

Józef Mianowski

Przedmowa

Nazwisko Józefa Mianowskiego przewija się nieustannie w literaturze poświęconej historii nauki polskiej XIX i XX stulecia. Dzieje się tak głównie za sprawą *Kasy pomocy dla osób pracujących na polu naukowym im. dra med. Józefa Mianowskiego*, utworzonej w 1881 r. dla uczczenia pamięci jedyne go rektora warszawskiej Szkoły Głównej, Instytucji, która przed I wojną światową zastępowała nieistniejące, polskie ministerstwo nauki i oświaty w zaborze rosyjskim. Także później odegrała niepoślednią rolę wspomagając rozwój nauki w niepodległej Polsce.

Kasa Mianowskiego utrwaliła się w pamięci pokoleń nie tylko dzięki finansowaniu badań, fundowaniu stypendiów i wspieraniu wydawnictw. Stała się również godnym szacunku przykładem instytucji społecznej z którą związani byli niemal wszyscy wybitni polscy uczeni

i literaci zwłaszcza końca XIX i pierwszej połowy XX stulecia. Odnosiło się to nie tylko do elity inteligencji warszawskiej tego czasu, ale w gruncie rzeczy do całości polskiego środowiska naukowego. Nie było ono aż tak liczne, przynajmniej do końca istnienia II Rzeczypospolitej, i trudno jest sporządzić listę tych którzy nie korzystali z pomocy Kasy Mianowskiego, bardziej niż wymienić tych którym pomogła w ich drodze naukowej i literackiej. Trzeba dodać bowiem, że twórczość literacka jeszcze w początkach wieku XX traktowana była poważnie na równi z działalnością badawczą.

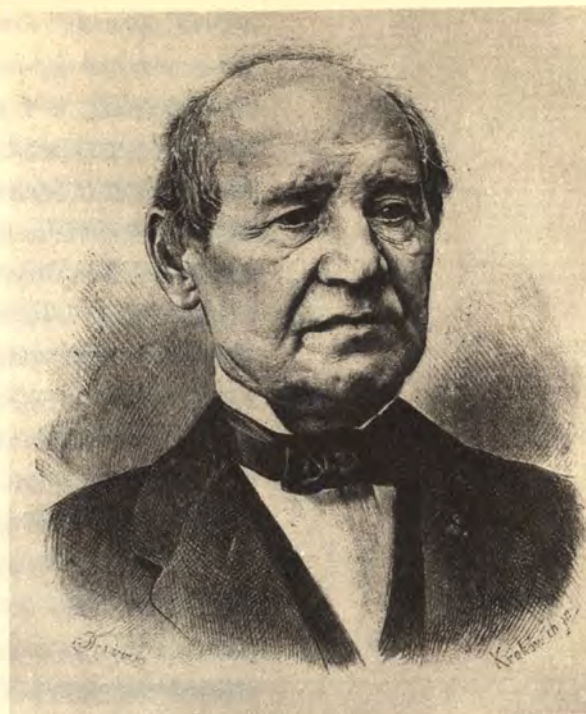
Pamięć o Mianowskim trwa nadal. Kasa Mianowskiego istnieje obecnie jako fundacja popierania nauki. Są liczne ślady historyczne jak sala jego imienia na parterze Pałacu Kazimierzowskiego, gdzie znajduje się obecnie rektorat uniwersytetu, oraz pamiątkowy napis w budynku dawnej Szkoły Głównej będący cytatem z przemówienia Mianowskiego, a także ulica Mianowskiego na warszawskiej Ochocie nieopodal placu Narutowicza. Wzmianki o Mianowskim występują w prawie wszystkich monografiach poświęconych nauce drugiej połowy XIX w., a także rozwojowi kolejnych dyscyplin szczegółowych tego czasu, począwszy od wspomnianych *belles-lettres* po nauki matematyczno-przyrodnicze.

Gdy jednak przyjrzymy się bliżej źródłom poszukując informacji o rektorze Szkoły Głównej i jego osobistych losach przed objęciem stanowiska w Warszawie, to wówczas okazuje się, że mimo mnóstwa artykułów wspomnieniowych, wszelkiego drobiazgu literackiego, swoistych *silva rerum* i *miscellanea*, brak jest pracy przedstawiającej całościowo biografię Mianowskiego. Wciąż najsolidniejszym i niezastąpionym pozostaje jedynie biogram autorstwa Stefana Kie-

niewicz za zamieszczony w Polskim Słowniku Biograficznym¹.

Mianowski był postacią barwną i nietuzinkową. Wybitny lekarz praktyk, o dosyć skromnym dorobku naukowym, pozostał w pamięci współczesnych przede wszystkim dzięki przymiotom charakteru: podkreślanej przez wszystkich niebywalej dobroci, skromności, bezinteresownie okazywanej pomocy i miłości do ludzi, ale także dzięki nieco sentymentalnej uczuciowości i bezprzykładnemu, choć raczej bezwiednemu, chciałoby się rzec intuicyjnemu, patriotyzmowi.

Jak to się stało, że człowiek szanowany przez rodzinę carską, osobiście doceniany i wyróżniany przez samego Mikołaja I, który jak wiadomo był niechętny Polakom, oraz jego następcę Aleksandra II, lubiany przez elitę arystokracji rosyjskiej w Petersburgu, słowem typowy lojalista swego czasu, pozostał w polskiej pamięci jako wzór patriotyzmu i cnót narodowych stawiany nieomal na równi z Romualdem Trauguttem. Dlaczego tak ukochano Mianowskiego, podczas gdy inny Polak o po-



Józef Mianowski
(1804–1879),
APAN, ZF, IV–10

¹ S. Kieniewicz, *Mianowski Józef (1804–1879)*, *Polski Słownik Biograficzny* (dalej PSB), T. XIX, s. 523–525. Por. dawniejsze biogramy Mianowskiego w: *Encyklopedia Powszechna S. Orgelbranda*, 1864, t. XVIII, s. 452; *Encyklopedia Ogólna Wiedzy Ludzkiej*, redakcji „Tygodnika Ilustrowanego”, 1875, t. IX, s. 227; *Encyklopedia Powszechna S. Orgelbranda*, 1884, t. VII, s. 441; *Enciklopedičeskii Slovar’ F. Brokhauz, I.A. Efron*, St. Petersburg, 1897, t. XX, s. 362.

dobnej postawie wobec Rosjan margrabia Aleksander Wielopolski skazany został na wieczne potępienie w panteonie zbiorowej pamięci? Wydaje się, że w przypadku Józefa Mianowskiego zogniskowane zostały swoiste polskie imponderabilia: praca organiczna *versus* czyn zbrojny, lojalizm *versus* patriotyzm, zachowawczość i ugodowość *versus* nieprzejednana postawa wobec zaborcy. Wrażliwy i uczuciowy Mianowski, z typowym kresowym sentymentalizmem właściwym dla ziemian rodem z Humańszczyzny, kierował się w swych działaniach – jak się wydaje – impulsem, potrzebą chwili. To, że nie zakończył życia zesłany na Syberię zawdzięczał chyba niebywałemu szczęściu, w tym szczęściu do ludzi, Polaków i Rosjan, których napotkał na swej drodze. Polska i, na co warto zwrócić uwagę, także Rosja były też jego „przybranymi ojczyznami”, choć prawdziwą „małą ojczyzną” była niewątpliwie Ukraina i do pewnego stopnia Litwa.

W odniesieniu do Polski, kraju nieistniejącego wówczas na mapach Europy, postawa Mianowskiego była dość typowa i charakterystyczna dla osób pochodzących ze wschodnich terenów pierwszej Rzeczypospolitej. Nie znał jej. Nie znał Mazowsza ani Małopolski. Nie znał też Wielkopolski. Pomorze i Śląsk były dla niego bardziej dzielnicami zaboru pruskiego, niż – przynajmniej we fragmentach – częściami dawnej Korony. Nie pojmował Polski jako wspólnoty etnograficznej. Rozumiał ją raczej jako ideał utraconego państwa, jakim była dawna Rzeczpospolita. W tej wizji główne miejsce zajmowały niewątpliwie ziemie Rusi i Wielkiego Księstwa Litewskiego, obszary które znał z dzieciństwa i młodości. Natomiast Warszawa, Kraków, ale także Lwów, funkcjonowały przede wszystkim w wyobrażeniach, jako patriotyczne punkty odniesienia. Realnością był Humań, Wilno i Krzemie-

niec, a także polskie majątki ziemskie w okolicach Wilna, na Podolu, Wołyniu i Kijowszczyźnie.

Miał okazję przebywać w zwrotnych momentach dziejów relacji polsko-rosyjskich w miejscach, w których decydowały się losy Polski i Polaków na rozległych obszarach zaboru rosyjskiego. Studiował i pracował w Wilnie jeszcze w okresie rozkwitu, ale też po zamknięciu Wszechnicy. Przeżył tam i powstanie listopadowe 1830/1831 r., i sprawę Szymona Konarskiego. Był tam też świadkiem likwidacji unii kościelnej i przyłączenia Kościoła greckokatolickiego do Kościoła prawosławnego w 1839 r.

W latach czterdziestych i pięćdziesiątych mieszkał w Petersburgu i należał tam do polskiej elity konserwatywnej, związanej z rosyjską arystokracją i establishmentem Cesarstwa. Był wówczas świadkiem najostrzejszych represji końcowego okresu panowania Mikołaja I, ale też pierwszych reform wprowadzanych przez nowego cesarza Aleksandra II.

W latach sześćdziesiątych tworzył, a następnie kierował warszawską Szkołą Główną. Miał wówczas również swój niewielki udział w wydarzeniach powstania styczniowego 1863/1864 r. w Królestwie Polskim. Był tam również świadkiem i uczestnikiem represji popowstaniowych, likwidacji Szkoły Głównej i narastającej rusyfikacji. Słowem losy Mianowskiego odzwierciedlają w dużym stopniu typowe przejścia nie tyle polskiego ziemiaństwa tego okresu, co raczej losy polskiej inteligencji utrzymującej się z pracy umysłowej.

Mimo niechęci do polityki był co najmniej dwukrotnie aktywnie w nią zaangażowany, choć w obu przypadkach – jak się wydaje – stało się to nie z osobistego wyboru, a raczej z przypadku. Ostatecznie

ostatnie lata życia spędził *de facto* na emigracji, choć do końca życia pozostał lojalnym poddanym rosyjskim.

Warto zwrócić uwagę na jeden istotny rys dotyczący biografii Mianowskiego. Pokoleniowo należał do romantyków. Wielu z jego przyjaciół i kolegów działalność literacką, w połączeniu z burzliwymi dziejami porzoborowej Rzeczypospolitej, a przede wszystkim zaangażowanie w walkę z Rosją, doprowadziły do emigracji. Przewija się tu cała galeria dziewiętnastowiecznych poetów i pisarzy na czele z Juliuszem Słowackim. Mianowski jednak od początku był raczej pozytywistą. Wynikało to nie tylko z wykonywanego zawodu lekarza, ale również z jego charakteru. Zafascynowany literaturą i poezją, jak większość mu współczesnych, wybrał drogę pracy organicznej już na początku swej kariery. Dziwnym zrządzeniem losu stało się tak, że w latach sześćdziesiątych został, w gruncie rzeczy nieoczekiwanie, ojcem duchowym całego warszawskiego pozytywizmu, jako niekwestionowany autorytet Bolesława Prusa, Henryka Sienkiewicza, Aleksandra Świętochowskiego i całego pokolenia Szkoły Głównej. W ten sposób jego biografia odzwierciedla również, w mikro skali, losy polskiej myśli społecznej i filozofii narodowej w XIX stuleciu. Daje to możliwość spojrzenia na sposób myślenia Polaków owego czasu, na transformację ich postaw, jaką wymuszały kolejne klęski narodowe. W przypadku Mianowskiego łatwo zauważyć, że ubolewał nad tragicznymi losami swoich przyjaciół i kolegów pozbawionych możliwości powrotu do ojczyzny. Z drugiej strony uważał, że dla dobra kraju konieczne jest pozostanie na miejscu i praca u podstaw. Nie pochwalał chyba, choć nie ma na to przekonywających i jednoznacznych dowodów źródłowych, wielu ich decyzji dotyczących działalności politycznej i zaangażowania w walkę z imperium carskim.

Biografia Mianowskiego narzuciła niejako układ tej części, która składa się z pięciu fragmentów, odpowiadających jego geograficznym peregrynacjom. Fragment pierwszy obejmuje okres ukraiński, przede wszystkim czas nauki w Humaniu, ale i skrótową, i daleką od kompletności, genealogię rodziny Mianowskich. Fragment drugi, najobszerniejszy, dotyczy Litwy, a właściwie przede wszystkim Wilna, w którym Mianowski osiągnął powszechne uznanie i sukces zawodowy. Fragment trzeci przedstawia sytuację Mianowskiego w Rosji, w stolicy Imperium Petersburgu. Wówczas to doktor medycyny zjednał sobie trwałą wdzięczność nie tylko rodziny carskiej, ale także niezliczonej rzeszy Polaków, którym dopomagał w różny sposób w trudnych czasach. Petersburg stał się też dla Mianowskiego, wbrew jego oczekiwaniom, swego rodzaju odskocznią do dalszej kariery w Królestwie Polskim, w Warszawie. Fragment czwarty przedstawia działalność Mianowskiego przede wszystkim w warszawskiej Szkole Głównej. Ostatni, piąty fragment, zawiera najmniej znane losy Mianowskiego po wyjeździe zagranicę. Dotyczy ostatnich lat życia w Italii, w Sennigallii na wybrzeżu Adriatyku.

Baza źródłowa wykorzystana w tej części jest obszerna, choć niejednorodna, a przede wszystkim dość nierównomiernie ukazująca biografię Mianowskiego. Najmniej informacji mamy bowiem o ostatnich latach życia podczas, gdy okresy humański, wileński, petersburski i warszawski są raczej dobrze udokumentowane. Wykorzystane zostały materiały archiwalne z Rosyjskiego Państwowego Archiwum Historycznego w Petersburgu, Litewskiego Państwowego Archiwum Historycznego w Wilnie, Państwowego Archiwum miasta stołecznego Warszawy oraz nieliczne listy w zbiorach niepublikowanej kore-

spondencji Biblioteki Narodowej w Warszawie, Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie, Archiwów PAN w Warszawie oraz PAN i PAU Krakowie, w zbiorach Zakładu Narodowego Ossolińskich we Wrocławiu, a także w Bibliotece Kórnickiej i Rapperswilskiej.

Spośród materiałów drukowanych wykorzystano liczne wspomnienia, a także edycje korespondencji: przez wszystkim Hersylli, z domu Bécu, i Teofila Januszewskich oraz Juliusza Słowackiego, Seweryna Goszczyńskiego i Józefa Bohdana Zaleskiego, a także opracowania dotyczące dziejów instytucji – humanśkiej szkoły powiatowej oo. bazylianów, Uniwersytetu Wileńskiego, Akademii Medyko-Chirurgicznej w Wilnie, Akademii Medyko-Chirurgicznej w Warszawie i warszawskiej Szkoły Głównej. Ważnym źródłem informacji stały się liczne artykuły rozproszone w dziewiętnastowiecznych czasopismach wileńskich, warszawskich i petersburskich, ale także lwowskich i krakowskich.

* * *

W 1868 roku, a więc na rok przed likwidacją Szkoły Głównej, był Mianowski rektorem i profesorem zwyczajnym Szkoły, stałym członkiem rady kuratora Warszawskiego Okręgu Naukowego, członkiem rzeczywistym Rady Medycznej Królestwa Polskiego i wiceprzewodniczącym Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie, a także przewodniczącym prywatnej rady warszawskiego szpitala Dzieciątka Jezus. Posiadał czwartą, jedną z najwyższych, rangę rzeczywistego radcy stanu. Był kawalerem orderów św. Anny I-ej klasy, św. Stanisława I-ej klasy i św. Włodzimierza 3-ego stopnia. Posiadał wyróżnienie za dwadzieścia pięć lat wzorowej służby oraz dwa ciemnobrazo-

we medale: jeden za zasługi w wojnie tureckiej 1853–56 i drugi na pamiątkę stłumienia polskiego buntu 1863–64 roku². W 1876 roku, siedem lat po likwidacji Szkoły Głównej, otrzymał jeszcze order św. Włodzimierza II-ej klasy i 12-letnią „arendę” na łączną sumę 2 500 rubli rocznie³. Te ostatnie wyróżnienia, jakie spotkały go na niespełna trzy lata przed śmiercią zawdzięczał protekcji księcia Bariatyńskiego, osobistej interwencji Piotra Wałujewa, a także życzliwości dwóch warszawskich gubernatorów Fiodora Berga i Pawła Kotzebuego.

W jaki sposób Mianowski, ten siedemdziesięciodwuletni w tym czasie mężczyzna, zachował takie wpływy w Petersburgu i nie stracił nic ze swej popularności w Warszawie?

Czy rzeczywiście był typowym lojalistą, jak wynika z archiwalnych informacji o służbie na kolejnych szczeblach carskiej hierarchii urzędniczej? Czy też starannie ukrywał swój polski patriotyzm i, jak wielu mu współczesnych, był jeszcze jednym przykładem polskiego wallenrodyzmu? Kochał i rozumiał dawną Polskę, a właściwie bardziej to co było i co pozostało z tradycji dawnej Rzeczypospolitej. Ale jaki był jego rzeczywisty stosunek do Rosji? Nienawidził jej czy kochał? A może po prostu przez pryzmat Petersburga traktował ją kosmopolitycznie, jako doskonałe miejsce dla robienia kariery i zdobycia sukcesu finansowego? Może Rosją był dla niego Petersburg – miasto pełne blichtru i możliwości, równie atrakcyjne jak Paryż? Tego rodzaju pytania można by mnożyć. Może choć na część z nich uda się odpowiedzieć.

² Formularny spisok o służbie, Rossijskij Gosudarstviennyj Istoričeskij Archiv v Sankt Peterburgie (dalej: RGIA), f. 733, op. 147. e.ch. 752, k. 3.

³ S. Kieniewicz, *Mianowski...*, s. 524.

I: Ukraina

Gwiazdo świetna, wesoła, jak anioł młodości!
Gdy na złotym promieniu wiedziesz z sobą lato,
Jak jej nadzieja, wtedy spoczywasz w ciemności.
Dzisiaj mglistą jesieni osłoniła szatą,
Jakże tęsknie opuszczasz niebo Ukrainy,
Gdzie wszystko jest pięknnością niewinnej dziewczyny!
Gdzie powietrze, pogodne jak blask jej oblicza,
Czaruje w swych powiewach urokiem jej tchnienia;
Gdzie wody odbijają światło jej spojrzenia,
Gdzie pagórki ponętne jak jej pierś dziewicza,
Gdzie wietrzyk harmonią pieśni jej powiewa,
Gdzie kwiaty płęć jej mają, a jej świeżość drzewa!*

* S. Goszczyński, *Zamek kaniowski*, Warszawa 1874, s. 15 (pieśń siódma).

Mianowscy

Urodził się w końcu 1803 roku⁵ w parafii Śmiła, w dekanacie fastowskim (dawniej chwastowskim), w powiecie humańskim (następnie czerkaskim) guberni kijowskiej. Tam też został ochrzczony w roku 1804. Był synem Ignacego⁶. Do której gałęzi należała rodzina Mianowskich z Humańszczyzny obecnie nie wiadomo. Mianowscy zamieszkiwali również pobliską Żytomierszczyznę⁷ oraz Wileńszczyznę⁸, a także Prusy Wschodnie, zachodnią Galicję⁹ i późniejszy ob-

⁵ Według świadectwa ukończenia szkoły humańskiej w 1822 roku miał 19 lat. Leopold Méyet uważa, że Śmiła jako miejsce urodzenia nie jest pewne. Pewne jest natomiast, że tam Mianowski w 1804 r. został ochrzczony. L. Méyet, *Przyczynki historyczno-literackie*, Biblioteka Narodowa (dalej BN), sygn. BN 7321, k. 3, 6. W niektórych biogramach Mianowskiego jako miejsce występuje także Humań, co jest oczywistą pomyłką.

⁶ L. Méyet, *Przyczynki...*, k. 3.

⁷ T. Epszajm, *Edukacja dzieci i młodzieży w polskich rodzinach ziemiańskich na Wołyniu, Podolu i Ukrainie w II połowie XIX wieku*, Warszawa 1998, s.189. Dotyczy Henryka Mianowskiego, późniejszego lekarza wojskowego. Por. J. Korczyński, *Trochę wspomnień z Żytomierza (lata uczniowskie 1897–1908)*, „Pamiętnik Kijowski”, t. II, Londyn 1963, s. 241. Por. też: „Pamiętnik Kijowski”, t. III, Londyn 1966, s. 252.

⁸ M.in. rodzina Mikołaja Mianowskiego profesora Uniwersytetu Wileńskiego. Por. S. Mianowski, *Świat który odszedł: wspomnienia Wilnianina 1895–1945*, Warszawa 1997; D. Szpoper, A. Bielecki, *Aleksander Meysztowicz – portret polityczny konserwatyisty*, Gdańsk 2001, s. 131, 158–160.

⁹ M.in. inny Józef Mianowski, pochodzący z Krakowskiego, późniejszy lekarz w Brześciu Kujawskim, zmarły tam w roku 1860. Por. J. Bieliński, *Stan nauk lekarskich za czasów Akademii Medyko-Chirurgicznej Wileńskiej bibliograficznie przedstawiony. Przyczynek do dziejów medycyny*, Warszawa 1889, s. 678.

szar Królestwa Polskiego. W XIX w. w Kongresówce występowali pod dwoma herbami: Przerowa i Tępa Podkowa¹⁰. Najstarsza gałąź rodziny Mianowskich, zwanych Orlikowskimi, wywodziła się z Mianowa koło Ostrowi Mazowieckiej i Orlikowa na ziemi wiskiej, a pieczętowała się herbem Abdank. W 1443 roku Janusz i Piotr z Mianowa otrzymali przywilej księcia mazowieckiego Władysława na dobra Orlikowo, potwierdzony w Płocku w roku 1459 dla Mateusza z Mianowa przez Ziemowita księcia mazowieckiego¹¹.

Z północnego Mazowsza część rodu Mianowskich przeniosła się na Wołyń, prawdopodobnie w XVIII stuleciu lub niewiele wcześniej. W wieku XIX oprócz Żytomierza i Łucka spotykamy Mianowskich także w Ostrogu, w Humaniu, w dawnym województwie braclawskim, a także w powiecie lipowieckim guberni kijowskiej¹².

Z opublikowanej korespondencji Januszewskich z Mianowskim z lat 1829–1837 wiadomo, że Józef miał młodszego brata, który przysparzał mu kłopotów, oraz siostrę¹³. Brak jest niestety informacji o ich imionach. Jaki był to rodzaj problemów z młodszym bratem nie jest jasne. Józef musiał podjąć jakieś drastyczne decyzje z powodu których

¹⁰ *Spis szlachty Królestwa Polskiego z dodaniem krótkiej informacji o dowodach szlachectwa*, Warszawa 1851, s. 149 i dodatek II, s. 30.

¹¹ *Herbarz Ignacego Kapicy Milewskiego (dopelnienie Niesieckiego)*, Sieniawa-Kraków 1870, s. 274, poz. 336; s. 311, poz. 384. J.S. Dunin-Borkowski, *Spis nazwisk szlachty polskiej*, Lwów 1887, s. 244.

¹² Inny Józef Mianowski, starszy, herbu Tępa Podkowa, syn Michała z Żomiszcza. Następnie prawnik w Kamieńcu Podolskim i Balcie; Wołyniak (J.M. Gozdawa-Giżyckij), *O bazylianach w Humaniu*, „Przewodnik Naukowy i Literacki”, XXVII: 1899, s. 1173.

¹³ [T. i H. Januszewscy], *Listy Teofila i Hersyllii (z domu Bécu) Januszewskich do Józefa Mianowskiego (1829–1837)*, z autografów wydał, wstępem i uwagami opatrzył Leopold Méyet, Warszawa 1897 (Biblioteka „Wieku”), s. 118–119, 123 (informacje o młodszym bracie; listy z dn. 20 października i 10 listopada 1833 r.), 137–138 (informacja o siostrze; list z dn. 11 lutego 1834 r.).

miał wyrzuty sumienia. Teofil Januszewski zapewniał go w liście, że podjęte kroki były jedynymi jakie należało zrobić. Musiały to być rzeczywiście decyzje surowe, lecz innego sposobu wychowawczego oddziaływania na młodszego brata nie było – uważał Januszewski.

Mianowski, w latach trzydziestych, był już mocno związany z rodziną żony, a po jej przedwczesnej śmierci, zwłaszcza z siostrą Aleksandry Hersylią i jej mężem Teofilem. Januszewscy, przede wszystkim Hersylia, ale także matka Juliusza Słowackiego Salomea Bécu, mieli wówczas wyrzuty sumienia, za to że Mianowski obdarowywał ich prezentami i był, swego rodzaju, depozytariuszem interesów rodzin Januszewskich i Bécu w Wilnie. Hersylia przypominała w liście, że „kochany Józef” ma przecież rodzoną siostrę, która też wymaga opieki.

Pewne dane na temat rodziny Mianowskich znajdują się w archiwum w Petersburgu. Jest to, pochodzący z 1851 r., zbiór dokumentów dotyczących weryfikacji szlachectwa przed petersburską heroldią. Jest na tyle interesujący, że warto przytoczyć zawarte w nim ustalenia¹⁴. Trzeba jednak zaznaczyć, że – na obecnym etapie poszukiwań – nie możliwa jest weryfikacja tych danych poprzez konfrontację z innymi źródłami.

Jak wynika z przytoczonego dokumentu Józef miał dwóch braci. Starszy z nich, Mikołaj, syn Ignacego i Aleksandry, zamieszkujący w powiecie ostrogskim guberni wołyńskiej, wedle wypisu z metryki mohylewskiej konsystorii duchownej ochrzczony został 10 listopada 1793 r. W 1826 roku z małżeństwa z Anną urodził mu się syn Ignacy.

¹⁴ O dvorianskom dostoinstvie roda Mianovskogo (10 fevrala 1851–4 apreļa 1851), RGIA, f. 1405, op. 49, e. hr. 3752, k. 1–12.

Poświadczony jest to wypisem z ksiąg metrykalnych łucko-żytomierskiej konsystorii duchownej. Z małżeństwa z Anną miał również drugiego syna Faustyna. Mikołaj zmarł prawdopodobnie na początku lat trzydziestych XIX w. Drugi, młodszy brat Józefa, Szymon Wincenty, miał dwóch synów Leona i Stanisława¹⁵.

Ojciec Józefa i pozostałych dwóch braci – Ignacy, miał brata Adama. Ojcem ich, a więc dziadkiem Józefa, był Piotr Mianowski. Zbiór dokumentów przygotowywany był, jak wspomniano, w związku z weryfikacją szlachectwa, co oczywiście, jedynie męskich potomków rodziny Mianowskich. Nie ma więc w nim informacji o siostrze i żeńskich potomkach Ignacego.

Śmiła, miejsce urodzenia Mianowskiego, wraz z pobliskimi włościami klucza śmiłańskiego, stanowiła dawne dobra Koniecpolskich i Wyhowskich, które z czasem przeszły w ręce rodziny Lubomirskich. W 1787 r. książę Franciszek Ksawery Lubomirski sprzedał całą Śmiłańszczyznę za dwa miliony rubli księciu Grzegorzowi Potiomkinowi. Po jego śmierci w 1791 r. ogromne dobra śmiłańskie podzielone zostały pomiędzy ośmiu spadkobierców. Klucz śmiłański przypadł w udziale hr. Aleksandrowi Samojłowowi, który zamieszkał na stałe w Śmiele. W 1838 r. klucz śmiłański nabył od hr. Michała Samojłowa mąż jego siostry hr. Aleksy Bobrinski¹⁶. Zarówno rodzina Samojłowów, jak i Bobrinski zatrudniały u siebie wielu Polaków, między innymi jako zarządców dóbr, a w późniejszym okresie, gdy Śmiła stała się ważnym

¹⁵ Wincenty Mianowski uczęszczał do klasy szóstej, ostatniej, szkoły powiatowej w Humanii w roku szkolnym 1829/1830. Mógł więc być młodszym bratem Józefa, absolwenta z roku 1822, urodzonym około 1812 r.; Wołyniak, op. cit., s. 1144.

¹⁶ Śmiła, [w:] *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* (dalej SGKP), Warszawa 1889, t. X, s. 883.

ośrodkiem przemysłowym z cukrownią, rafinerią cukru i plantacjami buraków¹⁷, także inżynierów, techników i buchalterów. Nie jest więc wykluczone, że ojciec Józefa, który nie był człowiekiem zasobnym o czym świadczy droga naukowa syna, był pozbawionym majątku szlachcicem zatrudnionym w tych dobrach.

Humień

Już po Kaniowie straszna wieść latała:

Jak się wzburzyła Ukraina cała;

Jak zdradą Gonty dobyto Humania.

Ile tam mordów, ile krwi rozlania,

Jak samo Lachów zda się ścigać piekło.

A nigdzie schrony przed czernią zacieklą¹⁸

Humień, który podupadł w okresie wojny 1792 r., za rządów targowicy oraz po drugim rozbiorze, zaczynał intensywnie się rozwijać w końcu XVIII i na początku XIX stulecia. Miasto, klasztor bazylianów pod wezwaniem Jana Chrzciciela i szkoła, które na krótki okres

¹⁷ M. Wisznicki, *Moje lata gimnazjalne w Kijowie 1881–1889*, „Pamiętnik Kijowski”, t. IV, Londyn 1980, s. 93.

¹⁸ S. Goszczyński, *op. cit.*, s. 38 (pieśń 13).

utraciły poparcie i względy ogarniętego wyrzutami sumienia Szczęsnego Potockiego, odradzały się. Spośród dawnych funkcjonujących w mieście cerkwi unickich: św. Michała Archaniola, św. Mikołaja Biskupa oraz Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny ta ostatnia była świątynią szkoły bazylianów¹⁹. Wciąż żywa była w mieście tradycja męczeńskiej śmierci O. Herakliusza Kosteckiego, zamordowanego *in odore sanctitatis* przez hajdamaków w 1768 r., jak głosiła wieść gminna, w czasie procesji na rynku, niosącego Przenajświętszy Sakrament²⁰. Po rzezi humańskiej, co zgodnie podkreślają pamiętnikarze, zakonnicy odegrali ważną rolę w uspokojeniu sytuacji: *oo. bazylianie świetne dowody gorliwości swojej i pracy złożyli, liczną młodzież z całej okolicy i z najdalszych kresów ściągnęli i jeśli nie zdołali zupełnie fatalnych wpływów odwrócić, to pewna, że ich misje rozpowszechnieniu ich po wsiach skutecznie zapobiegały, tak iż wiele z humańskiej okolicy osad, jak Podwysokie, Leszczynówka i inne przystępu do granic swoich hajdamakom wzbronili*²¹.

W latach 1817–1822 uczęszczał Mianowski do powiatowej szkoły szlacheckiej księży bazylianów w Humanu, założonej jeszcze w 1766 roku przez wojewodę kijowskiego Franciszka Salezego Potockiego, ojca Stanisława Szczęsnego. Szkoła wraz z klasztorem bazyliańskim uposażona była na dobrach otrzymanych od Potockich. Były to wieś Grodzenówka (vel Gredzanówka) oraz folwark Monasterek pod Mańkówką, zwany też Monasterkiem Mańkowskim lub Mańkóweczką. Księża bazylianie, sprowadzeni do Humania z Krystynopola, otrzymali

¹⁹ W. Kolbuk, *Kościół Wschodnie w Rzeczypospolitej około 1772 roku. Struktury administracyjne*, Lublin 1998, s. 109, poz. 515, 516, 517.

²⁰ [J.] Krechowicki, *Księża bazylianie na Wołyniu, Podolu i Ukrainie, rzecz historyczna, przez [...]*, „Przegląd Lwowski”, 1871, t. II, s. 149.

²¹ Ibidem.

te włości wraz z poddanyimi, areną karczemną, młynami, stawami, polami, ogrodami, lasami etc.²²

Fundacja ta potwierdzona została konstytucją r. 1768. W czerwcu 1768 r., w czasie rzezi humańskiej, szkoła i klasztor bazylianów zostały zniszczone. Po utworzeniu Komisji Edukacyjnej szkoła humańska otrzymała status szkoły podwydziałowej bazylianów wydziału ukraińskiego KEN. Posiadała murowany budynek klasztorny, którego budowę rozpoczął jeszcze przed rzezią humańską podstoli smoleński i kawaler pancerny Mładanowicz, a ukończyli bazylianie w 1789 r.²³, a także konwikt. Wedle wizytacji z 1804 r. klasztor był murowany w trzy linie o dwóch kondygnacjach; w dwóch liniach znajdowały się cele zakonne, a w trzeciej kaplica i szkoły. *Cel z czterema apartamentami 2, z trzema 1, z dwoma 2, pojedynczych 14, oprócz tego „potrójna” izba gościnna; nadto kuchnia, spiżarnia i różne gospodarskie zabudowania. Cały ten gmach miał długości 366 łokci a szerokości 42 (około 211 metrów długości i 24 metrów szerokości wedle łokcia polskiego). Tuż obok klasztoru były: stajnia, wozownia, piekarnia, dzwonnica, mieszkanie dla stróża etc.*²⁴

Szkoła posiadała też zasobną bibliotekę, w której oprócz książek znajdowały się pomoce szkolne m.in. machina elektryczna, barometry, globusy i zbiory numizmatyczne. Dla biblioteki prenumerowano

²² Wołyniak, *op. cit.*, s. 657–664; [J.] Krechowicki, *Księża bazylianie...*, 1872, t. III, s. 766 i nn.

²³ Bolesław z nad Dniepru, *Humań*, „Kłosy”, t. XV: 1872, nr 381, s. 259; [J.] Krechowicki, *Księża bazylianie...*, t. II, s. 149. Prawdopodobnie Rafał Despot Mładanowski vel Mładanowicz, wedle Krechowickiego. Por. *Urzednicy Wielkiego Księstwa Litewskiego. Ziemia Smoleńska i województwo smoleńskie XIV–XVIII w.*, pod red. A. Rachuby, Warszawa 2003, s. 156, poz. 1016.

²⁴ Wołyniak, *op. cit.*, s. 1034–1035.

„Kurier Litewski”, „Pamiętnik Warszawski”, „Dziennik Warszawski”, „Pamiętnik Historyczno-Polityczny Warszawski” oraz rosyjskie czasopi-
sma: „Syn Ojczyzny”, „Peterburskije Wiedomosti” i „Wiestnik Ewro-
py”²⁵. W 1816 r. szkoła dysponowała licznymi narzędziami fizycznymi,
w tym machiną pneumatyczną, elektryczną, mikroskopem i perspek-
tywą. Posiadała także, zebrany i skatalogowany przez uczniów, ziel-
nik roślin krajowych w dwóch egzemplarzach oraz kolekcję minerałów
(500 okazów) ofiarowaną przez Ludwika Metzela, a także modele ma-
chin i młynów wykorzystywanych w gospodarstwie²⁶.

W drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych XVIII w. szkoła humań-
ska otrzymała status powiatowej szkoły szlacheckiej, prowadzonej
nadal przez bazylianów. W 1797 r. zatrudniała sześciu nauczycieli
dla 324 uczniów. Po utworzeniu okręgu wileńskiego podporządko-
wana została Uniwersytetowi. W 1803 r. pięciu nauczycieli kształciło
291 uczniów. Wkrótce jednak nastąpił rozwój szkoły. W 1816 r. mia-
ła już 448 uczniów, w 1819 r. 504, zaś w 1830 r. – aż 600. Oprócz
konwiktów uczniowie zamieszkiwali także na niedalekim przedmieściu
zwanym Turek, gdzie tworzyli odrębną kolonię studencką²⁷.

Od września 1818 r., a więc rok po rozpoczęciu nauki przez Mia-
nowskiego, szkołę humaną formalnie podporządkowano Uniwersy-
tetowi w Charkowie w związku z oddzieleniem guberni kijowskiej od
okręgu wileńskiego. Ta formalna decyzja przynajmniej początkowo
nic nie zmieniła, gdyż szkoła nadal zachowała związek z Uniwersy-
tetem Wileńskim. Gdy Mianowski kończył naukę w Humaniu, Czarto-

²⁵ Ibidem, s. 1035, 1039.

²⁶ Ibidem, s. 1039

²⁷ [J.] Krechowicki, *Księża bazylianie...*, s. 769.

ryski w 1822 r. starał się o podniesienie jej do rangi gimnazjum, którym *de facto* już w sposób nieformalny była. Dotyczyło to wówczas zresztą większości szkół bazyliańskich uważanych przez kuratora za wzorowe. Nazwą gimnazjum posługiwano się wtedy w szkole humańskiej nawet w jej oficjalnych dokumentach.

Szkola humańska wizytowana była dwukrotnie przez Tadeusza Czackiego: w 1804 i w 1812 r.²⁸, a po jego śmierci przez Marcinkowskiego, w 1813, i przez Jana Rudomina w 1816 r.²⁹. W ostatnich latach istnienia szkoły wizytowali ją Filip Plater i Jan Nepomucen Wyleżyński, marszałek szlachty powiatu zwiahelskiego³⁰. Oprócz wizytacji ze strony nadzoru szkolnego Wileńskiego Okręgu Naukowego, odbywały się także wizytacje kanoniczne ze strony władz zgromadzenia księży bazylianów. Takie wizytacje przeprowadzili m.in. prowincjałowie: O. Floryan Szaszkievicz, w lipcu 1809 r., i w maju 1815 r. O. Pachomi Lewicki³¹.

Była to jedna z najlepszych i cieszących się dużym powodzeniem szkół w okolicy, do której uczęszczało, w okresie pobierania nauk przez Mianowskiego, jak wspomniano ponad pięciuset uczniów, przede wszystkim młodzieży której nie stać było na podjęcie nauki w Kijowie³².

Rok szkolny rozpoczął się dawniej w ostatnich dniach września, a kończył 15 lipca. W okresie nauki Mianowskiego rozpoczynano już 8 września, a zakończenie roku szkolnego następowało w dniu świę-

²⁸ Wołyniak, *op. cit.*, s. 1031 i nn.

²⁹ Ibidem, s. 1038.

³⁰ [J.] Krechowicki, *Księża bazylianie...*, s. 770.

³¹ Wołyniak, *op. cit.*, s. 1042.

³² L. Zasztowt, *Kresy 1832-1864*, Warszawa 1997, s. 222.

tych apostołów Piotra i Pawła – 29 czerwca. Tego też dnia odbywał się uroczysty egzamin publiczny³³. W szkole przetrwała także dawna tradycja teatru szkolnego. Przedstawienia wystawiano m.in. w czasie popisów publicznych na zakończenie roku szkolnego. Jednak sztuki komediowe, zgodnie z zarządzeniem prowincjała Szaszkewicza, mogli grywać uczniowie tylko raz do roku w zapusty. Profesorom brać udziału w nieprzystojnych komediach zabroniono.

Szkola prowadzona była wówczas przez księdza rektora O. Gracyana Mikulińskiego i księdza prefekta O. Leona Skibowskiego. Zwłaszcza Skibowski odegrał ważną, choć smutną rolę w dziejach szkoły. Uczył w Humaniu od 1810 r. Od 1818 r. był prefektem szkoły, a następnie jej ostatnim rektorem po Mikulińskim w latach 1826–1830.

Pochodził z Galicji, gdzie urodził się około 1784 r. Wykształcenie pobierał w szkołach bazylikańskich w Lubarze i Humaniu, a także w Uniwersytecie Wileńskim, gdzie otrzymał stopień kandydata nauk w 1807 r. Wykładał przeważnie matematykę, historię naturalną, ale także wymowę i prawo, jednocześnie piastując różne godności zakonne: prokuratora, sekretarza prowincji, konsulatera. Był człowiekiem prawnym, a jednocześnie zdolnym i doskonałym nauczycielem. Uważano Skibowskiego z patriotę, posiadającego do tego wielki szacunek u miejscowego ziemiaństwa, a także w rodzinie Potockich. Szacunek ten utracił Skibowski w 1839 roku stając się posłusznym narzędziem w rękach metropolity unickiego Józefa Siemaszki. Jako ihumen monasteru w Tryhorach przyczynił się do skutecznego „na-

³³ [J.] Krechowicki, *Księża bazylianie...*, s. 769.

wrócenia” na prawosławie ponad trzech tysięcy unitów w dekanacie owruckim³⁴.

W rok po rozpoczęciu edukacji Mianowski otrzymał nagrodę za *wielkie* postępy w nauce, zwłaszcza w zakresie dziejów ludzkich, prawa, wymowy i literatury powszechnej, a także kaligrafii oraz języka rosyjskiego. Jak uważa Leopold Méyet, przed wstąpieniem do szkoły humańskiej Mianowski początkowe wychowanie i wykształcenie otrzymał w domu. W tym czasie rodzina Mianowskiego zamieszkiwała już w powiecie hajsyńskim, guberni podolskiej. Musiał być dobrze wdrożony do nauki skoro zapisany został do klasy czwartej (faktycznie do klasy drugiej) i od samego początku odznaczał się pilnością w naukach, zaś w obyczajach był „stałowy”(sic!), o czym wzmiankuje świadectwo szkolne z roku 1818:

Szkoła Powiatowa Humańska.

Zaświadcza, że JP Mianowski Józef przyjęty za ucznia do klasy czwartej i zapisany w księdze przybywających uczniów pod No. 363 dnia 20 miesiąca września roku 1817 okazał w naukach postęp następujący:

- w nauce religii – —
- moralnej – —
- geografii – dobry
- arytmetyki – dobry
- geometrii – dobry
- fizyki i historii naturalnej – znaczny

³⁴ Wotyniak, *op. cit.*, s. 1040, 1152-1154.

- dziejów ludzkich - wielki
- prawa - wielki
- w wymowie i literaturze powszechnej - wielki
- w języku greckim - —
- łacińskim - dobry
- rosyjskim - wielki
- niemieckim - dobry
- francuskim - dobry
- w kaligrafii - wielki
- w rysunkach - mierny

*W obyczajach był - stalowy. Godzin lekcji opuścił 15.
Ćwiczeń domowych —. Dan dnia 28 czerwca 1818 roku.
Prefekt szkoły X. Skibowski³⁵.*

Przeszedł pomyślnie egzaminy, zaś imienną pochwałę datowaną na dzień 16 września 1818 roku w Wilnie podpisał osobiście rektor uniwersytetu Szymon Malewski³⁶. Brzmiała ona następująco:

³⁵ L. Méyet, *Przyczynki...*, k. 4.

³⁶ Wszystkie daty w tekście podane są w starym stylu tj. według kalendarza juliańskiego różniącego się w XIX w. o 12 dni od obowiązującego w zachodniej Europie kalendarza gregoriańskiego. Dzień 1 września według starego stylu był więc dniem 13 września według kalendarza gregoriańskiego. L. Méyet, *Przyczynki...*, k. 4. Idem, *Z życia Mianowskiego. Trochę faktów i dokumentów*, „Tygodnik Ilustrowany”, 1903, nr 24, s. 465–466; J. Mianowski (życiorys), „Tygodnik Ilustrowany”, 1903, nr 23, s. 457; J. Mianowski, „Tygodnik Ilustrowany”, 1865, nr 286, s. 97–98.

M.S.D. i O.N.
Departament Oświecenia Narodowego
Uniwersytet Wileński
No. 2588
Dnia 16 mca września 1818 r.
Z Wilna

*Uczniowi Szkoły Humańskiej
JP. Józefowi Mianowskiemu*

Wizytator szkół guberni wołyńskiej, podolskiej i kijowskiej, JW. Wyleżyński, donosi, że na egzaminie odbytym z nauk w szkole powiatowej humańskiej okazałeś WPan znakomity postęp w naukach i zyskałeś chlubne świadectwo nauczycieli o dobrych swoich obyczajach i pilności w naukach. Miło jest zwierzchności szkolnej odbierać doniesienia o tych zaletach, które prawdziwie mogą zdobić ucznia szkół publicznych i Rząd Uniwersytetu w dowód jego dobrej aplikacji postanowił w aktach swoich zapisać dla niego pochwałę i przez niniejsze pismo o tym jego uwiadomić.

*Szymon Malewski, Rektor
Sekretarz, Feliks Mierzejewski*

Był to dobry znak co do perspektywy przyszłych studiów w wileńskiej wszechnicy. Mianowski otrzymał także wyróżnienie po ukończeniu trzeciej klasy w 1819 r. Wśród uczniów, którzy otrzymali wówczas wyróżnienia w jego klasie znaleźli się: Mikołaj Wróblewski, Gabryel Halicki, Zygmunt Prockiewicz, Mikołaj Podoski i Józef Hromowicz³⁷.

³⁷ Wołyniak, op. cit., s. 1039.

Jak wyglądał program nauczania w szkole humańskiej? Od 1818 r. był on już znowu nieco okrojony. Zrezygnowano z wykładów ekonomii politycznej, a także w mniejszym stopniu uwzględniano literaturę polską w wykładach wymowy w dziale retoryki i poetyki. Było to rekompensowane na lekcjach języka polskiego, który był nadal jednym z głównych przedmiotów. Utrzymane zostały lekcje prawa naturalnego. Wymowa była przedmiotem wykładanym szczególnie wyczerpująco, w oparciu o historię literatury starożytnej Grecji i Rzymu oraz historię filozofii starożytnej. Nie odbywały się już lekcje języka greckiego, choć w późniejszym okresie przywrócono je jako zajęcia fakultatywne. Obszernie traktowana była natomiast historia powszechna oraz nauki przyrodnicze i matematyka. Uczono fizyki, botaniki, zoologii, mineralogii i geografii, a także matematyki elementarnej, algebry i geometrii oraz trygonometrii.

Utrzymany został nacisk na nauczanie języków nowożytnych oraz łaciny. Uczono rosyjskiego, niemieckiego i francuskiego, od początków pisania i czytania, poprzez gramatykę, ćwiczenia pisemne wszelkiego rodzaju, aż po historię literatury tych języków na wybranych przykładach.

Zrezygnowano z logiki a utrzymano lekcje etyki. Lekcji rysunków i muzyki udzielano fakultatywnie³⁸.

Pod koniec drugiej dekady XIX stulecia, za rektoratu Gracyana Mikulińskiego, który choć był nauczycielem matematyki nie prowadził już zajęć, Leon Skibowski wykladał wymowę lub historię. Zastąpił w lekcjach retoryki swojego poprzednika uchodzącego za znakomitego „literata i filologa” księdza Klemensa Hryniewieckiego, który „ma

³⁸ Ibidem, s. 1037-1038.

zdrowe o dziełach sztuki krasomówczej zdanie i naukę ozdobioną prawdziwą skromnością³⁹. Lekcje prawa i historii powszechnej, przejęte również po Hryniewieckim, prowadził ks. Emilian Lewiński, później – od 1827 r. – prefekt w Lubarze. Lekcje fizyki i historii naturalnej przejął, tym razem po Skibowskim, ks. Bartłomiej Lityński, a matematykę, po ks. Julianie Lubczańskim, który także prowadził lekcje fizyki, ks. Nazariusz Zathier. Jego z kolei następcą został później, ale jeszcze w okresie nauk pobieranych przez Mianowskiego, ks. Justynian Tymanowicz, magister filozofii Uniwersytetu Wileńskiego, były prefekt szkoły bazylianów w Lubarze, od 1829 r. prefekt w Humanu, uważany za biegłego matematyka, który z polecenia rządu egzaminował oficerów artyleryjskich ubiegających się o wyższe stopnie⁴⁰.

Z okresu nauki w Humanu pozostała Mianowskiemu przyjaźń z Sewerynem Goszczyńskim, późniejszym poetą, autorem *Zamku Kaniowskiego*, osiadłym na emigracji w Paryżu w 1841 r., a także ściśle związki z innymi krajanami, jak choćby z Sewerynem Gałęziowskim, Bohdanem Zaleskim, Michałem Grabowskim, Janem Krechowieckim, czy z rodzinami Korzeniowskich, Chaborskich i Krechowieckich⁴¹. Goszczyński, Krechowiecki, Mianowski i Zaleski byli kolegami z jednej klasy. W przedostatniej klasie piątej dołączył do nich Grabowski, którego ojciec Antoni, major wojsk rosyjskich, posiadał w kolokacji po Tadeuszu Brzozowskim Aleksandrówkę w powiecie czehryńskim.

³⁹ „Dziennik Wileński”, 1817, nr 25. Cyt. za: Wołyniak, *op. cit.*, s. 1040. [J.] Krechowiecki, *Księża bazylianie...* s. 770.

⁴⁰ Wołyniak, *op. cit.*, s. 1145; Bolesław z nad Dniepru, *op. cit.*, s. 259. S. Goszczyński, *Podróż mojego życia. Urywki wspomnień i zapiski do pamiętnika 1801–1842*, oprac. S. Pigoń, Wilno 1924, s. 17.

⁴¹ [J. Falkowski], *Wspomnienia z roku 1848–1849 przez autora „Obrazów z życia kilku ostatnich pokoleń w Polsce”*, Poznań 1879, s. 264.

Najbliższy kolega szkolny, Seweryn Goszczyński, znalazł się w Humaniu w 1816⁴² r. dokąd przyjechał ze szkoły w Winnicy. Przyjęty do klasy drugiej, rozpoczął naukę w szkole bazylianów. Tak opisał to w swoich wspomnieniach: *Z początkiem r. 1816 jadę do szkół do Humania. Staję na przedmieściu zwanym Turek, w dworku Huczycyńskiego, sadlarza. Zaświadczenie drukowane, dane mi jako list pochwalny, jednemu z najpierwszych uczniów w pierwszej klasie w Winnicy. Sprawilo to, że prefekt ks. Skibowski wprowadził mnie bez żadnych egzaminów do klasy drugiej, gdzie zasiadłem drugie miejsce w pierwszej ławie, obok Józefa Mianowskiego, znakomitego dziś lekarza w Petersburgu. Od tej chwili zaczęła się między nami ścisła przyjaźń, która trwała przez cały czas pobytu naszego wspólnego w szkołach i dotąd nie zerwała się⁴³.*

W kręgu najbliższych kolegów Goszczyńskiego i Mianowskiego w pierwszym roku nauki w szkole znaleźli się także Józef Chrzęszczewski, Józef Hromowicz i Józef Szumakowicz. W kolejnych klasach ściślejsze więzi zawiązały się z kolegami zamieszkującymi w konwiktach. Przez te kilka miesięcy – pisał Goszczyński – postąpiłem znacznie w języku francuskim. Byłem w mojej klasie jednym z pierwszych uczniów Lensa, który nam ten język wykładał. Przez to zbliżyłem się z Józefem Chrzęszczewskim. Inni najbliżsi mi koledzy byli: Józef Hromowicz i Józef Szumakowicz. Z nimi i Józefem Mianowskim stanowiliśmy czwórkę przodującą w każdej klasie, co do nauki, bo ciągle przychodziliśmy razem do szkoły⁴⁴.

⁴² Być może jednak chodzi o rok 1817, co potwierdza zaświadczenie Mianowskiego zamieszczone wyżej.

⁴³ S. Goszczyński, *Podróż...*, s. 15.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 16. Żona pana Lens, nauczyciela francuskiego, była właścicielką słynnej pensji żeńskiej w Humaniu. L. Zasztowt, *Kresy...*, s. 223.

W konwiktzie Goszczyński i Mianowski nawiązali znajomości z innymi uczniami: Julianem Zaleskim, Zygmuntem Troćkiewiczem, Janem Krechowieckim, Ignacym Sameckim i braćmi Zbyszewskimi. Dyrektorem konwiktu był Jan Tomaszewski. Goszczyński mieszkał w pokoju razem z Augustynem i Piusiem Grozami oraz Hieronimem i Fortunatem Tarkowskimi⁴⁵.

W 1819 roku Mianowski i Goszczyński wyjechali z Humania na święta Bożego Narodzenia. Seweryn udawał się do państwa Newlińskich w Hordaszówce, a Mianowski do rodziny pod Hajsyniem. Rozstali się pod miasteczkiem Talne, znanym z drewnianej cerkwi Św. Trójcy, wówczas jeszcze greckokatolickiej⁴⁶.

Jak wspomniano najbliższy związek łączył Goszczyńskiego, oprócz Mianowskiego, z Bohdanem Zaleskim, Janem Krechowieckim, Józefem Chrząszczewskim i Michałem Grabowskim. Zaleski, Goszczyński i Grabowski, kultywujący wspólne zainteresowania literackie, stworzyli triumwirat zwany w szkole „Za-Go-Gra”⁴⁷. Był to rodzaj nieformalnego stowarzyszenia literackiego. Czytywali „Pamiętnik Warszawski”, prenumerowali „Dziennik Wileński”. W jednym z tych pism Bohdan Zaleski już ogłosił dwie swoje dumki. Miesięczne lub kwartalne prace literackie gromadzili w zeszytach zatytułowanych „Ćwiczenia umysłu”, na wzór krzemienieckich „Ćwiczeń umysłowych”. Jak twierdził Krechowiecki, z tego okresu datują się dwie prace Goszczyńskiego: „Duma o Stefanie Czarnieckim” i „Ma-

⁴⁵ S. Goszczyński, *Podróż...*, s. 16.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 28, 33. W. Kołbuk, *op. cit.*, s. 142.

⁴⁷ *Dzieła zbiorowe Seweryna Goszczyńskiego*, wydał Z. Wasilewski, T. I, Lwów (1911), s. XI, XIII.

rzenia o Zofiówce”⁴⁸. Ścisły związek między nimi, ale także pewna rywalizacja, znalazły odzwierciedlenie w wierszu *Trzej rówieśnicy* Bohdana Zaleskiego, napisanym – według Władysława Nehringa – w okresie, gdy wszyscy trzej zdobyli już pierwsze ostrogi literackie i pewną sławę:

*Bohdan, Seweryn, Michał, między nami trzema
Odgrywa się osobne niejako poema;
Wszyscy trzej bo rówieśni, z jednego my gniazda
Porwali się do lotu, i jedna nam gwiazda
Mrugnęła w drogę z góry ku ziemskiej zamieci.
I odtąd rozesańce, każdy w innej sferze,
Żeglujem w krąg, to pierwszy, to wtóry, to trzeci,
I ważym się ku sobie w równej zawsze mierze;
Choć słuch, ruch, zamach, różne jak i różne pierze.
Lecz kto lepszy, kto dłuższy? Który wyżej wzleci?
Który obydwóch w końcu za sobą zostawi?
Tego my ani wiedzieć nawet... nie ciekawil!⁴⁹*

Goszczyńskiego rozpierała chęć działania. Postanowił założyć w szkole tajny związek uczniowski o charakterze politycznym. Sprawa była niebezpieczna, jednak pomysł został zrealizowany. Niestety, dzięki nazbyt otwartej postawie Mianowskiego, organizacja została wykryta przez ks. prefekta Skibowskiego. Prawdopodobnie to wła-

⁴⁸ J. Krechowiecki, *Wiadomość o życiu i pismach Michała Grabowskiego*, Kraków 1868, s. 5; W. Nehring, *Z młodych lat Bohdana Zaleskiego*, Warszawa 1887 (Odbitka z „Biblioteki Warszawskiej”, 1887, t. III, s. 185. Por. S. Sierotwiński, *Goszczyński Seweryn (1801–1876)*, PSB, t. VIII, s. 375.

⁴⁹ [J.B. Zaleski], *Pisma Józefa Bohdana Zaleskiego*, Lwów 1877, t. II, s. 173. Początek wiersza cytowany w W. Nehring, *op. cit.*, s. 178 i H. Zathey, *Młodość Bohdana Zaleskiego (1802–1830)*, Kraków 1886, s. 10.

śnie spowodowało, że Goszczyński zmuszony został do opuszczenia szkoły przed ukończeniem ostatniej, szóstej klasy na początku roku 1822. Tak wspominał to w pamiętnikach: *w Humaniu zakładam związek studencko-polityczny. Piszę wiele, między innymi: w rodzaju Marzeń Tassa [apokryf wydany w Warszawie, 1820. L.Z.] – moje miłostki warszawskie, przekładem z Bajrona: Melodie Hebrajskie, też i inne. Mam zamiar wydać dwa tomiki poezji, Józef Mianowski pomaga mi w tym. Związek mój odkryty przez prefekta Skibowskiego, a tchórzostwem Mianowskiego. Po Wielkiej Nocy opuszczam Humań⁵⁰.*

Mimo całej tej przykrej sytuacji, która mogła skończyć się o wiele poważniejszymi konsekwencjami zarówno dla Goszczyńskiego, jak i dla Mianowskiego oraz kolegów, którzy wyszli z opresji cało, utrzymywali nadal kontakty między sobą. Spotykali się w Humaniu, albo w Hordaszówce w domu państwa Chaborskich lub Newlińskich, a także w Leszczynówce, majątku Krechowieckich, i w Aleksandrówce Grabowskich. Kilka miesięcy później wszyscy, z wyjątkiem Goszczyńskiego, ukończyli pomyślnie humańską szkołę. *W tymże roku 1822 – pisał Goszczyński – opuścili szkoły humańskie najbliżsi moi przyjaciele: Józef Mianowski, który pojechał do Wilna, Tomasz Korycki, zdolny malarz także do Wilna. Odprowadziłem ich do domu Jana Iwańskiego. Tomasz Korycki, dziwny człowiek. Noc w Hordaszówce, jego widzenie, przestach Mianowskiego (...) Przed wyjazdem pobyt w Hordaszówce. Zenon Chaborski, który wracał do Wilna razem z Mianowskim i Koryckim, Józef Chrzęszczewski, który odjeżdżał do Polski⁵¹.*

⁵⁰ S. Goszczyński, *Podróż...*, s. 38.

⁵¹ *Ibidem*, s. 39.

Ostatnie spotkanie Mianowskiego z Goszczyńskim w kraju miało miejsce prawdopodobnie w 1829 roku w Leszczynówce Krechowickich⁵². W latach trzydziestych i czterdziestych widywali się już głównie w Paryżu.

Z wieloma z kolegów humanistycznych spotkać się miał Mianowski niebawem, na Uniwersytecie Wileńskim. Dawne znajomości rozszerzył wówczas o nowe. Jednak przyjaźń z obu Sewerynami – Goszczyńskim i Gałęziowskim, z którym zbliżył się bardziej w Wilnie, przetrwała próbę czasu. Kontakt z nimi zachował prawie do ostatnich swych dni i do końca też starał się im pomagać w każdy możliwy sposób. Goszczyńskiemu finansowo, a Gałęziowskiemu troszcząc się o pozostałą w kraju rodzinę.

Otrzymany dyplom ukończenia szkoły był w języku łacińskim:

No. 37

*Auspiciis Augustissimi
Et Potentissimi Imperatoris
Alexandri I Autocratoris
Omnium Rossiarum etc. etc. etc.*

Nos Scholae Humanensis in Gymnasii loco habitae in Universitatis Litterarum Caesareae tutela florentis, Praefectus et Praeceptores testamur GD Josephum Mianowski Ignatii filium ex Districtu Haysynensis oriondum, aetatis suae annum nunc XIX agentem, in Scholae nostrae classibus a Prima ad Sextam inclusive linguis, litteris et disciplinis quae in Scholis docentur, addiscendis octennio dedisse operam, diligentia-
eque suae in

*Doctrina christiana insignem,
Ethicae insignem,*

⁵² Ibidem, s. 56.

Geographiae insignem,
Lingua Polonica magnum,
Latina magnum,
Rossica insignem,
Franco-Gallica magnum,
Germanica insignem,
In Phisica insignem,
Zoologia insignem,
Botanica insignem,
Mineralogia insignem,
Mathesi elementari insignem,
Algebra insignem,
Jure naturae insignem,
Historia Universali insignem,
Arte delineandi mediocrem fructum percepresse.

Ecundem pietatem et obsequium in Praeceptores sincerum, legum observantiam summam, mores integros, bonarum artium Doctoribus aequae ac condiscipulis probasse. In cuius sententiae nostrae fidem, litteras has manifestas, Acholae nostrae Sigillo munitas, Ei Collegio Nostro Basiliano Human Calendis Julii M.DCCCXXII A^o

Profectus Scholae & Praec. Eloquentiae P. Leontius Skibowski: Ord^s D.B.M.

- Praec. Juris et Historiae Dr. Emilianus Lewinski, Ord^s D.B.*
- Mgr. Praeceptor Phisicae et Historiae Naturalis Bartolami Litynski, Ord^s D.B. Magni*
- Praec. Mathesos P. Nazarius Zathhier, Ord^s S.B.M⁵³.*

⁵³ L. Méyet, *Przyczyunki...*, k. 6–7.

W przekładzie na język polski brzmiało to następująco:

No. 37

*Wolą Najjaśniejszego
I Wszechwładnego Cesarza
Aleksandra I Samowładcy
Wszech Rusi etc. etc. etc.*

My w Gimnazjum Szkoły Humańskiej podległej potężnej opiece Cesarskiego Uniwersytetu, Prefekt i Nauczyciele poświadczamy, że JP Józef Mianowski, syn Ignacego, z powiatu hajsyńskiego wywodzący się, obecnie w wieku lat dziewiętnastu, w Szkole naszej nauki pobierał w klasach od pierwszej do szóstej, włączając w to języki, piśmiennictwo i przedmioty które są w Szkole wykładane, wykazał się zamiłowaniem do nauki, pracowitością, i okazał w naukach swych postęp:

*w Religii Chrześcijańskiej znaczny,
Etyce znaczny,
Geografii znaczny,
Języku Polskim wielki,
Łacinie wielki,
Rosyjskim znaczny,
Francusko-Galijskim wielki,
Niemieckim znaczny,
w Fizyce znaczny,
Zoologii znaczny,
Botanice znaczny,
Mineralogii znaczny,
Matematyce elementarnej znaczny,*

Algebrze znaczny,
Prawie naturalnym znaczny,
Historii Powszechnej znaczny,
w Sztuce rysowania mierny pożytek wyniósł.

Przy tym pobożnością i szczerym oddaniem Nauczycielom, praw wszelkich przestrzeganiem, czystością obyczajów, znakomitym prowadzeniem się zyskał uznanie zarówno Nauczycieli, jak i kolegów szkolnych. W tym wyrażamy nasze głębokie przekonanie, co poświadczają niniejszy dokument Szkoły pieczęcią potwierdzony, w Kolegium Naszym Bazyliańców w Humanii dnia pierwszego Lipca 1822 roku.

Prefekt Szkoły i Nauczyciel Wymowy O. Leon Skibowski. Zgromadzenia Świętego Bazylego Wielkiego.

- Nauczyciel Prawa i Historii Dr Emilian Lewinski, Zgr. Św. Bazylego Wielkiego.
- Magister, Nauczyciel Fizyki i Historii Naturalnej Bartołomiej Litynski, Zgr. Św. Bazylego Wielkiego.
- Nauczyciel Matematyki O. Nazariusz Zathier, Zgr. Św. Bazylego Wielkiego.

Po ukończeniu szkoły humańskiej Mianowski miał roczną przerwę w nauce. Spędził ten czas prawdopodobnie w majątku rodziców w powiecie hajsyńskim guberni podolskiej. Szkoła humańska dotrwała do roku 1830. Koniec jej egzystencji tak opisał Edmund Liwski: *dnia 17 grudnia 1830 r. dzwonek z rana zwołujący na modlitwę, a potem do nauki miał zamilknąć na zawsze... przyszedł bowiem rozkaz od najwyższej władzy, który tego dnia wszystkim klasom ogłoszony został, że z powodu cholery, rzekomo grasującej w różnych powiatach,*

szkoły zamykano do czasu, kiedy dadzą znać o tym przez policję; ani uczniowie, ani może nauczyciele nie przeczuwali, że to już ostatnia wybiła godzina istnienia tej szkoły, która tyle dla kraju pożytku przynosiła⁵⁴.

Mimo, że szkołę otwarto po przejściu epidemii cholery to już rok później ostatecznie ją zlikwidowano. Likwidacja klasztoru bazylianów trwała do 1834 r.

⁵⁴ Wołyniak, op. cit., s. 1147.

II: Litwa

Ziemio moja rodzona, Litwo moja święta,
Żółtym piaskiem i drobną trawą przetrząśnięta!
Niepokażne, na oko, dzikie tve zacisze,
Nie tak jak u Auzońców i Helwetów słyszę,
Gdzie pola jak raj ziemski, jako świata dziwo,
Gdzie lasy rozrastają mirtem i oliwą,
Gdzie góry od Ponarskich wyższe tysiąc razy,
Takie cudne, co chwila, stawiają krajobrazy;
Takie rzeki, kaskady i jeziora tworzą,
Że je Włosi malują i na dziw rozwożą
Po litewskich jarmarkach, gdzie je naród chwyta:
Ty nie dojdiesz tej sławy, Litwo rodowita! [...]
A jednak do twej treści zajrzawszy głęboko,
Litwo! Tyś więcej warta, niż zda się na oko...⁵⁵

⁵⁵ L. Kondratowicz, *Urodzony Jan Dęboróg*, [w:] *Złota przedza poetów i prozaików polskich*, pod red. P. Chmielowskiego, t. III, Warszawa 1886, s. 510.

Wilno – Uniwersytet Wileński

Vilna totius Lituaniae urbs celeberrima⁵⁶

Ukraina odegrała szczególną rolę w twórczości Zaleskiego, Goszczyńskiego i Grabowskiego, kolegów Mianowskiego z humańskiej „powiatówki”. Stali się głównymi reprezentantami romantycznej szkoły ukraińskiej w dziewiętnastowiecznej literaturze polskiej. Pochodzenie z Rusi odcisnęło swoje piętno na wszystkich. Co ciekawe na Mianowskiego znacznie większy wpływ – jak się wydaje – wywarło Wilno i z tym miastem zachował chyba najgłębsze związki sentymentalne, choć – znowu – brak jest na to ścisłych świadectw źródłowych. Być może z wyjątkiem przemówienia wygłoszonego w dniu inauguracji warszawskiej Szkoły Głównej.

Studia na Wydziale Medycznym Uniwersytetu Wileńskiego rozpoczął w roku 1823, jako stypendysta rządowy. Zamieszkiwał wówczas na stacji w 3 kwartale miasta w domu pani Radziszewskiej przy ulicy Łotoczek 101 nieopodal uniwersytetu. Decyzję o przyjęciu Mianowskiego w poczet studentów podpisali dnia 30 września 1823 roku ówczesny rektor uniwersytetu Józef Twardowski i pełniący obowiązki dziekana Waclaw Pelikan⁵⁷. Brzmiała ona następująco:

⁵⁶ Według drzeworytu L. Kosmulskiego; T. Łopalewski, *Między Niemnem a Dźwiną. Ziemia Wileńska i Nowogródzka*, Londyn 1955, s. 146.

⁵⁷ L. Méyet, *Przyczynki ...*, k. 8. Skrócona wersja opublikowana w: L. Méyet, *Z życia Mianowskiego. Trochę faktów i dokumentów*, „Tygodnik Ilustrowany”, 1903, nr 24, s. 456–466.

Świadectwo

Stuzące do dnia 1 lipca 1824 roku.

Mianowski Józef, syn Ignacego, wieku lat 21, rodem z guberni kijowskiej, powiatu humańskiego, parafii śmılańskiej, mający stancję w części 3 kwartale na ulicy Łotoczek w domu Radziszewskiej N° 101 przyjęty na ucznia Uniwersytetu na rok terażniejszy szkolny do Oddziału Medycznego i ma chodzić na lekcje Anatomii ludzkiej i porównawczej, Fizjologii, Patologii, Farmakokopii, Farmacji i repetycje anatomiczne oraz wypełniać obowiązki na stronie odwrotnej niniejszego świadectwa wyszczególnione.

Dan na posiedzeniu Rządu Uniwersytetu Imperatorskiego Wileńskiego, za należytych podpisem i przyłożeniem uniwersyteckiej pieczęci.
Dnia 30 miesiąca Września 1823 roku.

Rektor Józef Twardowski

(za) Dziekana zastępcą profesora Wacław Pelikan

sekretarz Norbert Jurgiewicz⁵⁸

Obowiązki studenckie określone były szczegółowo:

Obowiązki

1. Szanować zwierzchność uniwersytecką i wszelką krajową z posłuszeństwem.

⁵⁸ L. Méyet, *Przyczynki...*, k. 8.

2. Żyć bogobojnie według przepisów religii swego wyznania nie czyniąc nikomu krzywdy, a za własną samemu sprawiedliwości nie robić, ale dochodzić jej drogą prawa.
3. Regularnie na lekcjach bywać i pilnie do nauk przykładać się.
4. W żadne związki i stowarzyszenia nie wchodzić.
5. Przez cały czas zostawania w Uniwersytecie innego odzienia oprócz przepisanego mundurowego nie używać i bez niego nigdzie ze stancji nie wychodzić.
6. Na teatrze, reductach i tym podobnych publicznych zabawach bez otrzymanego pozwolenia na piśmie od Rektora nie bywać.
7. Za miasto na przechadzki ani nawet na herboryzacje bez takiegoż pozwolenia nie wychodzić.
8. W publicznych domach jako w traktierniach na bilardach itp. dla zabawy lub rozrywki nie bywać.
9. Ksiąg przeciwnych religii i porządkowi krajowemu oraz wszelkich gorszących, tudzież do lekcji swojej nie należących nie czytać i nie nabywać.
10. Bez otrzymanego pozwolenia, świadectwa lub patentu z Uniwersytetu nie oddalać się.

Takowe obowiązki przyjąłem
na to się własnoręcznie podpisuję
Józef Mianowski⁵⁹

Oprócz pilnych studiów i wyróżniających postępów w naukach, za które otrzymał pochwałę pisemną i nagrodę pieniężną od zwierzch-

⁵⁹ Ibidem, k. 8–9.

ności uniwersyteckiej, Mianowski zaczyna bywać w domu profesora medycyny Augusta Bécu, gdzie spotkać można było wówczas Adama Mickiewicza, Antoniego Goreckiego, Eustachego Januszkiewicza, Antoniego Odyńca, Aleksandra Chodźkę, Juliana Korsaka, Karola Sienkiewicza, Ludwika Spitznagla i wielu innych. Zaprzyjaźnia się tam z rodziną Słowackich, z młodszym o pięć lat Juliuszem, jego przyrodnimi siostrami Hersylią i Aleksandrą oraz z matką Juliusza Salomeą *secundo voto* Bécu. Obok rodziny Bécu Mianowski nawiązuje wówczas przyjaźnie z innymi familiami profesorskimi w Wilnie, ze Śniadeckimi, Zofią ze Śniadeckich i jej mężem historykiem Michałem Balińskim oraz z rodziną Józefa Jaroszewicza⁶⁰.

Życie towarzyskie kwitło. W domu państwa Bécu odbywały się szczególne wieczory wileńskie, przygotowywane przede wszystkim z myślą o dzieciach, w których brali jednak udział także dorośli, zarówno domownicy, jak i goście. Układano, tak popularne wówczas, żywe obrazy. Młody Słowacki zapamiętał wieczór w którym Olesia Bécu była Judytą, Józef Massalski – guwerner Juliusza – Holofemesem, zaś Teofil Januszewski wcielił się w rolę osiołka, na którego grzbiecie do salonu wjeżdżała pani Salomea z małym Fredziem, młodszym bratem Ludwika Spitznagla, udając niby ucieczkę do Egiptu⁶¹.

Miasto i cały uniwersytet żyły w tym czasie sprawą śledztwa przeciwko młodzieży wileńskiej, rozpoczętego w następstwie feralnego napisu: *Vivat Konstytucja 3 Maja, o jak słodkie wspomnienie dla rodaków*, wykonanego na tablicy przez uczniów 5 klasy gimnazjum

⁶⁰ [H. i T. Januszewscy], *op. cit.*, s. 13.

⁶¹ List Słowackiego z dn. 5 lutego 1835 r. do matki z Paryża. J. Słowacki, *Korespondencja*, oprac. E. Sawrymowicz, Wrocław 1962, t. I, s.281.

wileńskiego, a następnie powtórzonego na murze klasztoru dominikanów. W październiku 1823 roku śledztwo było w pełnym toku. 22 października Jan Jankowski złożył zeznania odkrywające istnienie Towarzystwa Filaretów⁶². Mianowski, jako świeżo upieczony student, pozostawał na uboczu tych wydarzeń. Niemniej już od 1824 roku musiał widywać się z kolejno zwalnianymi z więzienia za poręką studentami.

Tragiczna śmierć Augusta Bécu od uderzenia pioruna w dniu 8 września 1824 roku, uwieczniona potem przez Mickiewicza w *Dziadach*, przysporzyła rodzinie zgryzot. Jej mickiewiczowską interpretację szczególnie boleśnie odczuł młody Juliusz Słowacki. Niemniej życie toczyło się nadal i w domu Salomei Bécu nadal bywali wszyscy, łącznie z Adamem Mickiewiczem, który przed opuszczeniem Litwy wpisał wiersz pożegnalny do imionnika pani Salomei⁶³. Wśród osób zamieszanych w śledztwo przeciwko filomatom i filaretom wileńskim w salonie pani Bécu oprócz Mickiewicza, bywali także Aleksander Chodźko, po zwolnieniu z aresztu w 1824 roku i przed wyjazdem do Petersburga, oraz Antoni Edward Odynieć, zaprzyjaźniony z panią domu i jej pasierbicami. Całe to grono znajomych, z wyjątkiem tych, którzy zmuszeni zostali do opuszczenia Wilna lub wyjechali z miasta na wszelki wypadek, po procesie spotykało się nadal w domu Bécu aż do roku 1827, kiedy to Salomea wraz z rodziną przeniosła się do Krzemieńca.

Mianowski, podobnie jak całe środowisko uniwersyteckie, mocno przeżył te wydarzenia. Był, przypomnijmy, człowiekiem o wyjątkowej

⁶² J. Borowczyk, *Rekonstrukcja procesu filomatów i filaretów 1823–1824*, Poznań 2003, s. 227.

⁶³ J. Kleiner, *Bécu Salomea (1792–1855)*, PSB, t. 1, s. 393.

wrażliwości i otwartości. Można jednak przypuszczać, że proces filomatów i filaretów upewnił go raczej, że, przy jego ówczesnej sytuacji materialnej i pozycji osoby studiującej na koszt rządowy, jedyną drogą do dalszej kariery jest rzetelne kontynuowanie studiów i zdobycie dyplomu. Niestety szczegółowych informacji o postępach naukowych Mianowskiego w tym okresie brak. Wiadomo jedynie, że już wtedy został dostrzeżony przez Śniadeckiego, jako wyróżniający się student.

W roku 1827 roku ukończył studia, zaś 28 lipca 1828 roku uzyskał stopień doktora medycyny na podstawie rozprawy o tężcu (*De tetano*)⁶⁴. Rozpoczął pracę jako asystent Jędrzeja Śniadeckiego w prowadzonej przez niego klinice chorób wewnętrznych Uniwersytetu Wileńskiego, wkrótce stając się jego ulubionym uczniem. Już dwa lata później otrzymał pierwsze wyróżnienie: dnia 28 grudnia 1830 roku nagrodzony został brylantowym pierścieniem za nienaganną służbę. W lutym 1831 roku na własne życzenie został przydzielony do rosyjskiego szpitala wojskowego w Wilnie i, jak pisze Stefan Kieniewicz, w czasie powstania na Litwie opiekował się chorymi i rannymi obu stron walczących. Otrzymał za to najwyższe podziękowanie carskie 2 marca 1831 roku⁶⁵.

Z Juliuszem Słowackim znali się dobrze. Studiowali na tym samym uniwersytecie, choć gdy Słowacki rozpoczynał studia Mianowski już je ukończył. Bliższa znajomość zawiązała się w czasie spotkań w domu

⁶⁴ Mianowski (Josephus), *Dissertatio inauguralis medico-chirurgica de tetano observationes tres cum epicrisi exhibens quam publice defendet auctor Josephus Mianowski [...]*, Vilnae [1828], druk. N. Glücksberg, nrb 2, 51, nrb. 1 (Dis. Univ. Vil., Med. Ordo). Por. RGIA, f. 733, op. 147, e.ch. 752, k. 3–23; S. Kieniewicz, *Mianowski...*, s. 523; J. Bieliński, *Stan nauk lekarskich za czasów Akademii Medyko-Chirurgicznej Wileńskiej bibliograficznie przedstawiony. Przyczynek do dziejów medycyny*, Warszawa 1889, s. 310.

⁶⁵ Formularny spisok..., RGIA, k. 3–23.

rodziny Bécu, z którą Mianowski nawiązał kontakt prawdopodobnie przez Jędrzeja Śniadeckiego. Przyjaźń z rodziną Salomei Bécu zaowocowała zbliżeniem z Juliuszem. W czasie ferii wielkanocnych 1828 roku Słowacki odbył wraz z Mianowskim wspólną wycieczkę do Trok. Salomea donosiła o tym w liście z dnia 11 kwietnia Antoniemu Odyńcowi do Warszawy:

Julek świetnie święta przepędził; tęskni do wakacji, z czego ja się cieszę, że mu będą miłsze. Radziłam mu żeby przed odjazdem zwiedził Wilno i okolice en amateur, a szczególnie kościoły, w których są malowidła Smuglewicza i Czechowicza. Zaczął więc od zwiedzania Trok i przysłał mi zrysowany widok jeziora z wyspą zabudowaną przez zamek i to wszystko przy świetle księżycy. Miły chłopczyzna, zaczyna dogadzać moim fantazjom i to mnie cieszy⁶⁶.

Słowacki wraz z Mianowskim przebywali również często w Jaszunach, w posiadłości Jędrzeja Śniadeckiego, 27 wiorst na południe od Wilna, położonej nad rzeką Mereczanką. Od 1828 roku zamieszkał tam na stałe także Jan Śniadecki, który w Jaszunach, obok XVII wiecznego pałacu⁶⁷, wybudował nowy wedle planu Podczaszyńskiego, wraz z okazałą biblioteką i zbiorem instrumentów astronomicznych przeniesionych z Wilna. Michał Baliński po zawarciu małżeństwa z Zofią Śniadecką, córką Jędrzeja, przejął gospodarowanie w Jaszunach. Były więc Jaszuny ulubionym miejscem zarówno letnich, ja i zimowych spotkań Śniadeckich i Balińskich, ale także osób z nimi zaprzyjaźnionych, jak Mianowski czy rodzina Bécu. Słowacki zach-

⁶⁶ L. Méyet, *Przyczynki...*, k. 11. Rysunek Juliusza Słowackiego w: L. Méyet, *Z nieznanych pamiątek*, „Tygodnik Ilustrowany”, 1900, nr 42. Por. *Listy Juliusza Słowackiego*, oprac. L. Méyet, Lwów 1899, T. I, s. 46.

⁶⁷ E. Chwalewik, *Zbiory polskie...*, T. I, 1926, s. 135.

wał z Jaszun najpiękniejsze reminiscencje wileńskiej młodości⁶⁸. Tak wspominał ten okres w pisanym z Paryża liście do matki 8 grudnia 1832 r. Miał wtedy 23 lata:

List ten zastanie pewno u was Mianowskiego, więc przypominam się jego pamięci; inne to były czasy, gdyśmy razem na perekładnych w nocy z Jaszun wracali. Dobrze nam w ten czas było, dobrze nam było na kucyji (Wigilii Bożego Narodzenia; lit. Kūčios) w Jaszunach. Kiedy o tym wspominam, zdaje mi się, żem już stary; prawda, że to już wtenczas miałem siebie za słusznego człowieka, a inni mnie za dziecko uważali⁶⁹.

W kręgu znajomych Słowackiego z okresu studiów w Uniwersytecie Wileńskim, oprócz Mianowskiego, znaleźli się Józef Antoni Beauprę, Anicenty Regnier, Stanisław Kierbedź, Ludwik Trynkowski, Maciej Wołonczewski, Ignacy Hołowiński, Aleksander Tyszyński, Ignacy Iwanowski, Henryk Choiński, Antoni Muchliński, Felicjan Tustanowski, Konstanty Tyszkiewicz i wielu innych. Spośród tych, którzy pozostali w kraju po powstaniu listopadowym najbliższe stosunki łączyły Słowackiego właśnie z Mianowskim i Beauprę⁷⁰.

Wkrótce więzy z rodziną Słowackiego zacieśniły się bardziej, bowiem Olesia, siostra przyrodnia Juliusza, postanowiła oddać rękę młodemu i wybijającemu się doktorowi medycyny. Pisała o tym do Odyńca 6 marca 1829 r.:

Mam nadzieję, że nie na długo Pana żegnam. Los zrządzi, że się zawsze niespodziewanie widzujemy, widno, że taka wola Opatrzności,

⁶⁸ Na cmentarzu w Jaszunach pochowani zostali Jan Śniadecki i Michał Baliński. *Listy Juliusza Słowackiego...*, T. I, s. 10.

⁶⁹ *Ibidem*, s. 157–158.

⁷⁰ L. Janowski, *W promieniach Wilna i Krzemieńca*, Wilno 1923, s. 120–121.

może też i z drugiego świata coś Pana do Wilna sprowadzi. Już mnie nigdzie dalej niech Pan nie szuka, w Wilnie zawsze zostanę, w Wilnie zawsze szczęśliwą będę, bo w Wilnie znalazłam wszystko⁷¹.

Olesia była starszą córką doktora Augusta Bécu. Urodziła się w roku 1804 i wychowywała w Wilnie. Wstępując w świat dorosłych, jaśniała, według słów Odyńca, pełnym blaskiem urody, łącząc ze wspaniałą postawą Pallady wdzięk typowej, polskiej piękności: błękitnookiej, pogodnej i łagodnej. Młodsza siostra, Hersylia, odznaczała się natomiast wschodnim typem urody. Jak wspominał Odyniec była brunetką kamacji orientalnej, na wzór Greczynki czy Arabki⁷².

Na wiadomość o zaręczynach Olesi Słowacki napisał do niej z Warszawy dnia 15 września tegoż roku.

Bardzo mnie list Twój, Olesiu, ucieszył, widać z niego, żeś teraz szczęśliwa i jeszcze szczęśliwszą być spodziewasz się, brak tylko katedry a wszystko będzie dobrze. Napisałbym osobno do Kochanego M (Mianowskiego), ale w tych czasach tak jestem zatrudniony, że do Ciebie nawet nie tak długo piszę, jakby mi się chciało. Pokłoń mu się więc ode mnie, a jeżeli mnie zapomniał, to mu przypomnij, że to ten sam Julek, z którym razem do Trok jeździł⁷³.

W tym czasie Mianowski, wedle opisu Józefa Bielińskiego na podstawie relacji dra Macieja Łowickiego i Michała Grabowskiego, wyglądał następująco:

Był to wysoki brunet, cokolwiek łysy, twarzy ściągłej, wyrazistej, cery śniadej. Obejście miał nadzwyczaj uprzejme, przyjacielskie, sym-

⁷¹ L. Méyet, *Przyczynki...*, k. 11–12.

⁷² *Listy Juliusza Słowackiego zebrane i częściowo ogłoszone przez Leopolda Méyeta*, opr. M. Kridl, T. III, Warszawa 1915, s. 13.

⁷³ L. Méyet, *Przyczynki...*, k. 12. L. Méyet, *Listy Juliusza Słowackiego...*, T. II, s. 46.

patyczne; w mowie prędkiej i łatwej przez żywość swą prawie zajkliwej⁷⁴.

Jakie względy zaważyły na decyzji Olesi trudno powiedzieć. Mianowski był tylko jednym z wielu konkurentów do jej ręki. Starał się o nią także Józef Mikulski, późniejszy profesor w Krzemieńcu, i kilku innych adoratorów. Tak pisał o całej tej sytuacji Słowacki w liście z 20 czerwca 1829 r.:

Wstyd mi szczerze że tak dawno nie pisałem do Ciebie, moja Olesiu, po części wymówką moją może być febra która równie jak przeszłego roku na wiosnę nie zaniedbywała mnie odwiedzić i nie przestając na jednych odwiedzinach po dziesięciu dniach powtórnie wróciła, a to zapewne dla tego żeby mi dać uczuć niedostatek kochanego Mianowskiego, który ją przeszłego roku tak skutecznie odparł. Odebrałem już od Ciebie dwa listy, pierwszy każący mi się wszystkiego domyślać, w niemąłą uprawił mnie ciekawość, bo pamiętam jakieś w liście do Hersylki dowodziła, że nie czujesz żadnej inklinacji do M. (Mianowskiego), chociaż odgrzewanie i chowanie dla niego pączków, zupełnie przeciwne rodzilo w nas przekonanie; drugim listem rozwiązałaś tę zagadkę, choć wprawdzie ciekawość moja zaspokojoną już była listem Hersylki i Teofila, którzy mniej licząc na moją przenikliwość prosto i bez ogródek rzecz mi całą wyjaśnili, robiąc epizodyczny opis rozpaczy drugiego M (Mikulskiego), błędzącego nad przepaściami swego ogrodu w które dlatęgo tylko skoczyć nie chce że to nie zgadzałoby się z cechą angielszczyzny tak głęboko w całej jego postawie wyrytej, ale ty niewzruszona dawniej jękami czterech Michałów; poświęciwszy małe

⁷⁴ Idem, *Przyczynki*, k. 13.

westchnienie zgubionemu niegdyś na górze zamkowej kapeluszuwi, zapomnisz o nieszczęsnym anglomanie, który podobnież stłumi swój żal gadając do ulubionego konia miłosnym językiem. Nie rozwodząc się dalej nad nieszczęśliwym losem opuszczonych kochanków donoszę ci, Kochana Olesiu, że się cieszę bardzo z twego szczęśliwego teraz jak piszesz stanu i z miłych nadziei twoich na przyszłość; z przyjemnością także myślę, że jeżeli kiedy zdarzy mi się przejeżdżać przez Wilno, nie będzie tam wszystko obcym dla mnie, ale znajdę dom siostry miły, przyjemny, w którym wszystko będzie mnie interesować i cieszyć... Ale czy zobaczymy się kiedy?⁷⁵

Już we wrześniu 1829 r. było wiadomo, że Mianowski otrzyma upragnioną „katedrę”, a właściwie obejmie stanowisko asystenta w wileńskiej klinice uniwersyteckiej. Pisał o tym Słowacki w liście do Olesi z dnia 8 września⁷⁶. Wedle *Spisu służby* od 29 lipca 1828 r. Mianowski był już doktorem medycyny, a od 1 września 1828 r. pracował jako pomocnik ordynatora w klinice uniwersyteckiej. Spisywał się dobrze i 28 grudnia 1830 r. nagrodzony został brylantowym pierścieniem od Jego Cesarskiej Mości. W lutym 1831 r. , jak już wspomniano, zgłosił się na ochotnika do pracy w szpitalu wileńskim, gdzie zajmował się rannymi żołnierzami i powstańcami. Dnia 2 marca 1831 r. – w okresie, gdy powstanie rozprzestrzeniało się – otrzymał za to imienną pochwałę cesarską⁷⁷. Trudny okres powstania listopadowego na Litwie nie wpłynął na zmianę planów i mimo, że działania powstańcze najszersze rozmiary osiągnęły właśnie w marcu i kwietniu

⁷⁵ Idem, *Listy Słowackiego*, s. 30–32. Więcej o Mikulskim, odrzuconym konkurencie o rękę Olesi, w liście Słowackiego z dnia 8 września 1829 r. Ibidem, s. 42.

⁷⁶ Ibidem, s. 42.

⁷⁷ Formularnyj spisok o służbie, RGIA, f. 733, op. 147, e.ch. 752, k. 3–23.

1831 r.⁷⁸, Mianowski, nie czekając na uspokojenie sytuacji, co nastąpiło w maju, postanowił sfinalizować swój związek z Olesią. Wilno, dodajmy, przez cały ten okres pozostawało w rękach rosyjskich.

Dnia 27 kwietnia 1831 roku ożenił się z siostrą przyrodnią Juliusza Słowackiego Aleksandrą Bécu. Ślub był wydarzeniem w Wilnie. Odbył się w kościele uniwersyteckim św. Jana, zaś ceremonię celebrował świeżo powołany biskup i sufragan diecezji wileńskiej ks. Benedykt Kłagiewicz. Świadkami na ślubie byli Jędrzej Śniadecki, ze strony pana młodego, i ze strony panny młodej Jakub Bécu, brat stryjeczny Augusta, wówczas urzędnik w Liceum Krzemienieckim⁷⁹.

W opinii rodziny panny młodej związek, zawarty z wielkiej obustronnej miłości, był także tzw. dobrą partią dla panny Bécu. Tęgo zdania był również Juliusz Słowacki. Pisał: *Kłaniajcie się ode mnie jak najpiękniej Olesi. O, ta umie żyć na świecie! Dobrze się baba wybrała*⁸⁰. Juliusz ucieszył się również z wiadomości, że Olesia jest w ciąży. Proponował nawet żartobliwe imię dla dziecka Mianowskich: *Napiszcie do Olesi, że o niej zawsze pamiętam i często tu z osobami znającymi ją gadam o niej. Napiszcie mi także, jak im się powodzi – jeżeli będą mieli syna, niechaj nazwą Februarius; nie wiem, skąd ta anegdota Güntera przyszła mi na myśl*⁸¹.

⁷⁸ W. Tokarz, *Wojna polsko-rosyjska 1830–1831*, Warszawa 1993, T. I, s. 226 i nn. Por. E. Gulczyński, *Rok 1830–1831 w Wilnie*, Wilno 1933; S. Rabinowiczówna, *Wilno w powstaniu roku 1830/1831*, Wilno 1932. Por. O.V. Garbačova, *Paustanne 1830–1831 gadou na Belarusi*, Minsk 2001, s. 59 i nn.

⁷⁹ L. Méyet, *Przyczynki...*, k. 13. Por. J. Mianowski, „Tygodnik Ilustrowany”, 1865, nr 286, s. 97–98. Por. D. Beauvois, *Szkolnictwo polskie na ziemiach litewsko-ruskich 1803–1832: Uniwersytet Wileński*, Rzym–Lublin 1991, t. I, s. 221.

⁸⁰ List z dn. 20 października 1831 r. do matki z Paryża. J. Słowacki, *Korespondencja...*, t. I, s. 84.

⁸¹ List do matki z dn. 24 stycznia 1832 r. Ibidem, s. 93.

Małżeństwo to nie trwało niestety długo⁸². Aleksandra chora na gruźlicę zmarła w dwadzieścia jeden dni po pierwszym połogu dn. 23 maja 1832 roku. Ostatnie dni spędziła w majątku Markucjach nieopodal Wilna. Wraz z przedwcześnie narodzonym synem Janem została pochowana na Rossie.

Pewne światło na postawę Mianowskiego rzucają fakty dotyczące choroby przyszłej żony. Rozwijała się ona już wcześniej. W grudniu 1829 roku stan Aleksandry Bécu był poważny, choć nikt nie zdawał sobie sprawy, czy to zwykle kobiece dolegliwości, czy też coś poważniejszego. Zaręczony Mianowski obwinił się, że nie jest w stanie nic poradzić w walce z postępującą niemocą. Na całą sprawę nakładały się jeszcze jakieś nieporozumienia towarzyskie i, prawdopodobnie, sprawa przyszłego terminu zawarcia związku małżeńskiego. Teofil Januszewski, nie do końca zdając sobie sprawę z zagrożenia, pisał wówczas do Mianowskiego z Krzemieńca: *Dlaczego lękasz się, żebyśmy cię mieli za sprawcę cierpień Olesi; prawda, nie znamy się tyle, żebyśmy jedni na drugich polegać mogli, i to tylko wymówić Ciebie może, iż nas uważasz za obcych prawie, że przed nami usprawiedliwiasz postępowanie swoje; ale jak daleko minęliśmy się w zdaniu! Ty powiadasz, że z twojej przyczyny Olesia cierpi, my zawsze, zawsze mówimy, że dla niej i przez nią wystawiony jesteś na bolesne przeprawy. Wierzaj, kochany Szwagierku, zemsta tych, których za swoich uważasz nieprzyjaciół, wymierzona była przeciw Olesi, przeciw niej jednej. Wiedzieli dobrze, skąd uderzyć, udało się im. Cóż robić; niech to nie zraża was, wytrwajcie, a Bóg odmieni wszystko. Nie można prze-*

⁸² M. Czapska, Ludwika Śniadecka, Warszawa 1958, s. 108.

widzieć, kiedy się pomyślnie dla was to wszystko ukończy; wreszcie w powikłaniu terażniejszym nie podobna upatrzeć zmiany na lepsze, ale mamy nadzieję, że kiedyś użyjecie szczęścia. Potrzeba tylko szukać środków przyspieszenia go”⁸³.

Czy już wtedy zdawał sobie sprawę, że ma do czynienia z gruźlicą? Wydaje się, że na początku mógł nie rozpoznać objawów, choć był lekarzem. Niemniej z pewnością w roku 1831, gdy zawarli związek małżeński, był już świadom, że świeżo poślubiona wybranka jest nieuleczalnie chora.

Śmierć żony była dla Mianowskiego tragedią z której nie mógł otrząsnąć się przez wiele długich lat. Nie zachowały się niestety żadne osobiste pisemne świadectwa jego stanu ducha. O tym jak mocno to przeżył i jak długo trwała narzucona sobie z własnej woli żałoba po żonie i dziecku, wnioskować można jedynie z listów Juliusza Słowackiego oraz Hersylii i Teofila Januszewskich. Słowacki dowiedział się o śmierci Olesii kilka tygodni później. W liście do matki pisał: *Ach Mamo! Olesia – jakie nieszczęście! Długo, długo myślałem o niej – czemu mi nie opiszecie jej śmierci – jej ostatnich słów? Chciałbym wiedzieć o wszystkim – ja, co ją przez całe życie widziałem*⁸⁴. W późniejszych listach wspominał Olesię po wielokroć.

Teofil Januszewski także pocieszał Mianowskiego, jak umiał: *Dotknięty jesteś boleśnie, kochany Józefie, tak krótkie pożycie z tyle dobrą osobą, tak prędko zakończone szczęście twoje, jej życie, którego dopiero prawie zaczęła używać. Józefie, ze łzami rozmyślam o tym.*

⁸³ List Teofila Januszewskiego do Mianowskiego z Krzemieńca z dn. 1 grudnia 1829 r. [T. i H. Januszewscy], op. cit., s. 11–12.

⁸⁴ List z dn. 4 lipca 1832 r. J. Słowacki, *Korespondencja...*, t. I, s. 121.

Tym bardziej dzielę twój smutek, że sam dotknięty byłem może nawet boleśniej. (...) Kochany Józefie, tyś się zaciągnął do szczupłej naszej rodziny, kiedy się ona coraz umniejsza, węzły jakie ją łączyły powinny coraz się zbliżać, ścieśniać się coraz. Uważaj nas za najlepszych przyjaciół, bo myśmy ci winni krótkie, ale prawdziwe szczęście biednej Olesi – myśmy ci za nią obowiązani⁸⁵.

Mimo tragicznej śmierci żony i dziecka Mianowski utrzymywał kontakt zarówno z Salomeą, jak i z Juliuszem Słowackim, odwiedzając ją w Krzemieńcu, a jego w Paryżu. Po śmierci Augusta Bécu, a zwłaszcza po jej wyjeździe do Krzemieńca, stopniowo przejmował prowadzenie finansowych spraw Salomei w Wilnie. Najtrwalszy związek zachował jednak z siostrą Aleksandry Hersylią, poślubioną Teofilowi Januszewskiemu, aż do ich przymusowego wyjazdu do Kalugi z powodu sprawy Szymona Konarskiego w roku 1838⁸⁶. Z Juliuszem Słowackim wymieniał okazjonalne listy, a także otrzymywał od niego książki. Po raz ostatni spotkał się ze Słowackim w 1847 roku w Paryżu. W grudniu tego roku odwiedził także Salomeę⁸⁷.

⁸⁵ List T. Januszewskiego z Krzemieńca do Mianowskiego z dn. 3 czerwca 1832 r. [H i T. Januszewscy], *op. cit.*, s. 14–15.

⁸⁶ L. Méyet, *Przyczynki...*, k. 14–15. *Listy Juliusza Słowackiego...*, T. I, s. 107. Korespondencja z Januszewskimi: „Biblioteka Wieku”. T. XLIII, Warszawa 1897. G. z Günterów Puzynina, *W Wilnie i w dworach litewskich. Pamiętnik z lat 1815–1843*, Wilno 1928, s. 128f; Por. *Listy Teofila i Hersylii...*

⁸⁷ *Listy Juliusza Słowackiego...*, T. I, s. 87–88, T. II, s. 271.

Akademia Medyko-Chirurgiczna

Kariera zawodowa i naukowa młodego lekarza rozwijała się obiecująco. Dnia 1 września 1831 roku objął wykłady fizjologii na Wydziale Medycznym dla studentów drugiego i trzeciego roku, kontynuując je po zamknięciu uniwersytetu w nowoutworzonej Akademii Medyko-Chirurgicznej. Według tzw. *Wykazu służby* dnia 13 grudnia 1831 roku wybrany został na członka Cesarskiego Towarzystwa Lekarskiego w Wilnie, a rok później, 1 września 1832, mianowany asystentem profesora kliniki medycznej Akademii Medyko-Chirurgicznej⁸⁸.

Według dokumentów Cesarskiego Towarzystwa Lekarskiego Wileńskiego Mianowski został członkiem CTLW znacznie wcześniej bo już w roku 1829. Wówczas to, za prezesury Adolfa Abichta i wiceprezesury Feliksa Rymkiewicza, został sekretarzem Towarzystwa. Funkcję tę piastował również w roku 1830, gdy prezesem Towarzystwa był Jędrzej Śniadecki, i w roku 1831, za prezesury Konstantego Porcyanki⁸⁹. W 1829 roku Towarzystwo podjęło decyzję o wznowie-

⁸⁸ Formularnyj spisok..., k. 3-23. Por. J. Bieliński, *Stan nauk medycznych...* s. 576-579; J. Różewicz, *Polsko-rosyjskie powiązania naukowe (1725-1918)*, Wrocław 1984, s.185-187; W. Zahorski, *Zarys dziejów Cesarskiego Towarzystwa Lekarskiego w Wilnie 1805-1897*, Warszawa 1898, s. 70-71.

⁸⁹ J. Bieliński, *Cesarskie Towarzystwo Lekarskie Wileńskie jego prace i wydawnictwa (1805-1864)*, Warszawa 1890, s. 53, 20.

niu edycji „Dziennika Medycyny, Chirurgii i Farmacji”, którego publikację wstrzymano rok wcześniej. W listopadzie profesorom Abichtowi i Rymkiewiczowi polecono przygotowanie programu wydawnictwa. Na styczniowym, dwieście szesnastym posiedzeniu Towarzystwa, w 1830 roku zdecydowano o przesłaniu programu do Ministerstwa Oświecenia Publicznego z prośbą o zatwierdzenie, a także powołano komitet redakcyjny „Dziennika”. Weszli doń profesorowie Śniadecki, Abicht, Porcyanko, Rymkiewicz oraz aptekarz Aleksander Woeleck i Józef Mianowski. Już w lutym Towarzystwo otrzymało zgodę ówczesnego ministra oświecenia Karla von Lievena⁹⁰.

Po zamknięciu uniwersytetu w maju 1832 roku otrzymał Mianowski, podobnie jak większość pracowników naukowych Wydziału Medycznego, kolejny brylantowy pierścień za wzorową pracę⁹¹. Co ciekawe w otrzymaniu go nie zaszkodziła nawet negatywna intrygantka opinia rektora Pelikana, w której Mianowski obok ks. Michała Bobrowskiego, byłego rektora Szymona Malewskiego oraz wielu innych, określony został jako nieprawomyślny⁹². W tym czasie mieszkał już Mianowski nieopodal Ostrej Bramy przy ulicy Ostrobramskiej w domu będącym własnością Żaby⁹³.

Utworzona z dawnego Wydziału Medycznego Uniwersytetu Wileńskiego Akademia Medyko-Chirurgiczna w opinii współczesnych była uczelnią na wysokim poziomie, kontynuującą dawne tradycje. Józef

⁹⁰ Ibidem, s. 12.

⁹¹ Stało się to dn. 23 maja 1832 r. *Formułamyj spisok*.

⁹² M. Czapska, *op. cit.*, s. 107.

⁹³ Prawdopodobnie Jana Marcinkiewicz-Żaby, wileńskiego marszałka gubernialnego w latach 1834–1840. T. Bairišauskaitė, *O litewskich marszałkach gubernialnych i powiatowych (do 1863 r.)*, „Przegląd Wschodni”, T. IV: 1997, z. 2 (14), s. 433. Por. G. Puzynina, *op. cit.*, Chotomów 1988, s. 284.

Bieliński uważał ją za jeden z lepszych tego rodzaju zakładów w Cesarstwie. Wśród sław zatrudnionych w Akademii wymieniał zasłużonego profesora Mikołaja Mianowskiego, profesorów „publicznych” zwyczajnych: Abichta, Jana Karola Baerkmana, Józefa Korzeniewskiego i Rymkiewicza oraz profesorów nadzwyczajnych: Ignacego Fonberga i Iwana Leonowa, a także adiunktów: Ludwika Siewruka i Karola Edwarda Miriama. Wśród wybitnych pracowników Akademii wymieniał także Józefa Mianowskiego⁹⁴.

Po egzaminie z terapii szczegółowej i na podstawie przedstawionej rozprawy o teorii leczenia gruźlicy metodą René Laënneca w grudniu 1834 roku został adiunktem Akademii. Prowadził wówczas wykłady z fizjologii, terapii ogólnej, a także zoofizjologii dla weterynarzy. Do 1835 roku te ostatnie prowadzone były jeszcze w języku polskim⁹⁵.

Jak wyglądał wówczas przeciętny tydzień pracy Mianowskiego? Dzięki zachowanym siatkom zajęć z roku akademickiego 1834/1835 możliwe jest zrekonstruowanie jego obowiązków.

Zoofizjologię dla weterynarzy wykładał w pierwszym półroczu we wtorki i w soboty od godziny szesnastej do siedemnastej. Terapię ogólną dla studentów trzeciego roku wykładał po łacinie we wtorki i soboty od dziewiątej do dziesiątej trzydzieści rano. W poniedziałki, środy i soboty, od godziny dziesiątej trzydzieści do dwunastej, miał wykłady fizjologii ciała ludzkiego po łacinie dla studentów drugiego

⁹⁴ J. Bieliński, *Stan nauk lekarskich...*, s. 87.

⁹⁵ Adiunktem mianowano Mianowskiego dn. 22 grudnia 1834 r. (3 stycznia 1835). S. Kieniewicz, *Mianowski...*, s. 523. L. Zasztowt, *Kresy*, s. 107. Por. J. Szujski, *Józef Mianowski rektor Szkoły Głównej Warszawskiej (wspomnienie pośmiertne)*, „Przegląd Polski”, R. 13: 1878/79, t. 3, s. 456–466; M. Łowicki, *Duch Akademii Wileńskiej. Z czasów Szymona Konarskiego pamiętnik ucznia wileńskiej Akademii Medyko-Chirurgicznej*, Wilno 1925, s. 1 i nn.

roku. Grafik ten uzupełniały codzienne zajęcia tzw. kliniki terapeutycznej, prowadzone przez Jędrzeja Śniadeckiego, w których pomocnikiem był Mianowski, od godziny ósmej rano i od godziny szóstej wieczorem, dla studentów czwartego i piątego roku. Zajęcia te łączone były *de facto* z codziennymi obchodami pacjentów prowadzonymi przez ordynatora kliniki. Reasumując miał więc Mianowski tygodniowo: 12 godzin asystowania w klinice terapeutycznej, 4 godziny wykładów z terapii ogólnej, 6 godzin wykładów z fizjologii ciała ludzkiego i 2 godziny wykładów zoofizjologii dla weterynarzy. Stanowiło to łącznie 24 godziny zajęć tygodniowo⁹⁶. Pensum zajęć Mianowskiego, nie licząc kliniki terapeutycznej, czyli codziennych obchodów pacjentów, wynosiło więc 192 godziny w ciągu semestru, zaś łącznie z obchodami aż 384 godziny. Aby podolać takim obowiązkom trzeba się było wykazać nie tylko nieprzeciętną wiedzą, której *nota bene* nie było czasu pogłębiać, ale także nie lada zdrowiem, odpornością fizyczną i intelektualną. Zadanie było może o tyle ułatwione, że wykłady prowadzone były w oparciu o podręczniki zaakceptowane przez Akademię. Nie były to więc wykłady o charakterze monograficznym, które należało przygotowywać prawie wyłącznie w oparciu o własne badania. Zoofizjologię wykladał Mianowski według dzieła Erdely'a, zaś fizjologię według Sebastianiego⁹⁷.

Fizjologię wykladał Mianowski do końca swojej pracy w Akademii Medyko-Chirurgicznej w Wilnie. W ostatnich latach funkcjonowania Akademii wykladał także materię lekarską (*wraczebnoje wiesz-*

⁹⁶ J. Bieliński, *Stan nauk lekarskich...*, s. 100, 103, 106.

⁹⁷ J. Bieliński, *Uniwersytet Wileński (1579–1831)*, t. III, Kraków 1899–1900, s. 443. Sebastiani, *Physiologia generalis*, Groningae 1835; idem, *Physiologia specialis*, Groningae 1838.

czestwosłowije) wraz ze sztuką pisania recept. Zachowały się krótkie syllabusy tych przedmiotów z roku akademickiego 1839/1840, napisane niezbyt jasnym i dość zawikłanym językiem⁹⁸. Fizjologię wykładał w języku łacińskim, po cztery i pół godziny tygodniowo, profesor zwyczajny Józef Mianowski, opierając się na dziele Sebastiano (Physiologia generalis, Groningae 1835. Specialis, Ibidem 1838). Po przedstawieniu różnic pomiędzy ciałami organicznymi i nieorganicznymi, wykład zawierał: wyjaśnienie pojęcia siły życiowej i jej cech charakterystycznych, określenie miejsca jakie zajmują dorosłe, najwyżej rozwinięte, zwierzęta w szeregu stworzeń organicznych, omawiał budowę ich ciał w ogólnych uwarunkowaniach chemicznych i anatomicznych, i wyjaśniał drogę pochodzenia ich organicznych początków zarówno prostych, jak i anatomicznie złożonych części, a w końcu także różnych systemów i organów, składających się na ciało zwierząt. Z fizjologii szczegółowej przedstawione zostało dokładnie funkcjonowanie: procesów upodabniania (assimilatio), wrażliwości na bodźce i kwestie rozrodczości⁹⁹.

Materię medyczną wraz ze sztuką pisania recept wykładał Mianowski po łacinie w oparciu o niemieckojęzyczne prace Fleischmanna¹⁰⁰ i Richtera¹⁰¹, po cztery i pół godziny tygodniowo. Szczegółowo omawiana była istota lekarstw, ich działanie, oraz podział środków lekarskich na klasy i kategorie, z opisem siły każdego z nich, a w szczegól-

⁹⁸ Otciot po Imperatorskoi Vilensoi Mediko-Chirurgičeskoj Akademii za 1840 god. RGIA, fond 733, op. 95, e. chr. 401, k. 10, 13.

⁹⁹ Ibidem, k. 10.

¹⁰⁰ Fleischmann, *Melth form. Med. Concin. Permultis exemp. Illustr.*, Vind.[avae] 1832.

¹⁰¹ Richter, *Ausfuhr. Arzneumittellehre*, Wien 1832, band 5. Być może August Gotlob Richter (1742–1812).

ności w zależności od dawki i formy ich stosowania, w jakiej lekarze zazwyczaj je przepisują. Co do sztuki pisania recept podane zostały ogólne pojęcia o miarach i wagach, a następnie szczegółowe przedstawienie, z podaniem przykładów, specjalnych form przepisywania lekarstw, zarówno do zewnętrznego, jaki i wewnętrznego użytku; po tym słuchacze zajmowali się ćwiczeniami praktycznymi w zakresie tej sztuki.

Rok 1835 był bardzo pomyślny w karierze młodego lekarza. W maju został awansowany do siódmej klasy w tabeli rang: nadwornego radcy, wstecznie od września 1833 roku, a w październiku otrzymał kolejny, już trzeci, brylantowy pierścień za wzorową służbę¹⁰².

W tym czasie miał już zaawansowane prace, w tym obserwacje kliniczne i wypisy z międzynarodowej literatury medycznej, do przygotowywanego dzieła, które miało mu zapewnić stanowisko profesorskie w Akademii. Opublikowane zostało ostatecznie w dwóch tomach przez firmę Zawadzkiego w roku 1837. Była to obszerna monografia *O złamaniach kości*¹⁰³.

Odwołajmy się do charakterystyki tej pracy autorstwa Józefa Bielińskiego. Pierwsze rozdziały monografii, od pierwszego do szóstego, poświęcone zostały omówieniu zagadnień ogólnych dotyczących złamań kości. Rozdziały następne, od siódmego do dwunastego, poświęcono analizie złamań poszczególnych, oddzielnych kości. W części pierwszej, ogólnej, przeprowadzona została klasyfikacja złamań i ich podział. Omówione zostały zagadnienia przyczyn ogólnych zła-

¹⁰² Zatwierdzenie w randze nadwornego radcy wstecznie od dn. 1 września 1833 r. Dekret Rządzącego Senatu z dn. 15 maja 1835 r.

¹⁰³ [J. Mianowski], *O złamaniach kości, przez...*. Druk. Zawadzkiego, Wilno 1837, T. I, 210 s. + III tablice; T. II, 270 s. + X tablic.

mań, kwestie rozpoznawania, rokowania i leczenia złamań. Podana została również teoria o formowaniu się kostniny (*callus*).

W części drugiej autor przedstawił ówczesny stan wiedzy o złamaniach rozmaitych części szkieletu. Złamania omówione zostały w następującym porządku (rozdział VII): A. Złamania kości głowy: 1) kości nosa, 2) kości jarzmowej, 3) szczęki górnej, 4) szczęki dolnej. Jak zauważył Bieliński, pominięte zostały złamania kości czaszki. W rozdziale VIII autor zajął się: B. Złamaniami kości tułowia, w następującym porządku: 1) złamaniami kręgow, 2) kości mostkowej, 3) żeber, 4) kości miednicy. W rozdziale IX przedstawione zostały C. Złamania kończyn górnych (*członków wyższych*, wedle określenia Mianowskiego): 1) łopatki, 2) obojczyka, 3) ramienia (te ostatnie z podziałem na złamania: a) szyjki, b) trzonu i c) części nadkłykciowej), 4) przedramienia (z podziałem na złamania: a) obu kości, b) kości szprychowej (strzałkowej), c) kości łokciowej), 5) złamania wyrostków (z podziałem na: a) kości pięści, b) kości dłoni i c) kości palców ręki). W rozdziale X omówione zostały D. Złamania kończyn dolnych, z podziałem na: 1) złamania uda, 2) rzepki, 3) goleni, 4) stopy. Wszystkie te rodzaje złamań uporządkowane zostały szczegółowo, podobnie jak w rozdziale IX (litera C.)¹⁰⁴.

Dzieło Mianowskiego zyskało pochlebny recenzję zamieszczoną w tomie XIV „Wizerunków Naukowych”, nowej edycji. Chwalono Mianowskiego za solidność klasyfikacji i opracowania, natomiast krytykowano za niedostatki języka polskiego w kwestiach terminologicznych¹⁰⁵. Wedle Bielińskiego wśród niektórych wychowanków Akademii krążyła plotka, że do powstania pracy *O złamaniach* przyczynił

¹⁰⁴ J. Bieliński, *Stan nauk lekarskich...*, s. 310.

¹⁰⁵ Idem, *Uniwersytet Wileński*, t. II, s. 340.

się Seweryn Gałęziowski, wybitny chirurg i profesor nadzwyczajny Wydziału Medycznego Uniwersytetu Wileńskiego od roku 1828. Uważano nawet, że to nie Mianowski a Gałęziowski jest prawdziwym autorem dzieła¹⁰⁶.

Wydaje się, że plotki te pozbawione były jakichkolwiek podstaw. Mianowski i Gałęziowski przyjaźnili się od czasów pobierania nauk w szkole powiatowej w Humanu, a przyjaźń ta wzmocniła się jeszcze po przyjeździe Mianowskiego do Wilna. Niewątpliwie Gałęziowski, od 1824 roku adiunkt w klinice uniwersyteckiej, faworyt, przyjaciel i następca Pelikana na katedrze chirurgii, mógł pomagać Mianowskiemu podczas studiów. Jednak Gałęziowski w 1828 roku wysłany został przez Uniwersytet za granicę, z której to podróży naukowej już nie powrócił. Zaangażowany w walkach powstania listopadowego, mimo otrzymanej amnestii, postanowił pozostać poza Cesarstwem¹⁰⁷. Nie jest natomiast wykluczone, że Mianowski konsultował z Gałęziowskim swoją pracę. Jeszcze przed 1828 rokiem Mianowski uczestniczył w przygotowywaniu kursu chirurgii Gałęziowskiego, dobierając mu artykuły z pism francuskich i niemieckich¹⁰⁸.

Również praktyka lekarska Mianowskiego rozwijała się doskonale. Oprócz ordynowania w szpitalu żydowskim Mianowski stopniowo, jako pomocnik sędziego już Jędrzeja Śniadeckiego, stawał się jednym z najbardziej wziętych lekarzy w Wilnie. Wzywany był nie tylko jako lekarz, ale także jako przyjaciel domu do arystokra-

¹⁰⁶ Idem, *Stan nauk lekarskich...*, s. 310.

¹⁰⁷ H. Więckowska, W. Szumowski, *Gałęziowski Seweryn (1801–1878)*, PSB, T. VII, s. 252.

¹⁰⁸ J. Bieliński, *Stan nauk lekarskich ...*, s. 576–578.

tycznych salonów Günterów, Wittgensteinów, Łopacińskich i wielu innych¹⁰⁹.

W czerwcu 1837 roku został członkiem honorowym Cesarskiej Akademii Medyko-Chirurgicznej w Sanki Petersburgu (był to tytuł odpowiadający mniej więcej doktoratowi honoris causa), a w połowie sierpnia wyjechał na rok zagranicę w celu odbycia uzupełniających studiów¹¹⁰.

Przebywał w Berlinie i w Paryżu. Pobyt ten zaowocował kolejnymi sukcesami zawodowymi. Już w grudniu został członkiem korespondentem Królewskiego Berlińskiego Towarzystwa Medyko-Chirurgicznego, zwanego hufelandowskim od imienia wybitnego lekarza, profesora patologii i terapii specjalnej w Berlinie Krzysztofa Wilhelma Hufelanda (późniejsze popularne *Hufelandische Stiftungen*), zaś dwa lata później członkiem honorowym Towarzystwa Nauk Fizycznych i Chemicznych w Paryżu¹¹¹. Do tego ostatniego wyboru przyczyniła się niewątpliwie opublikowana w 1838 roku praca: *Observationes exactis medici instituti a. 1834–1835 depromptae clinici*, będąca – jak pisze Stefan Kieniewicz – historią wileńskiej kliniki internistycznej z wyeksponowanym okresem kiedy kierowana była przez Jędrzeja Śniadeckiego¹¹². Nota bene ogłoszenie tej pracy zostało nagrodzone również

¹⁰⁹ G. Puzynina, *op. cit.*, s. 128, 194, 290–291.

¹¹⁰ Członkiem honorowym Cesarskiej Akademii Medyko-Chirurgicznej w Petersburgu został Mianowski dn. 23 czerwca 1837 roku. Spośród Polaków tytuł ten otrzymał wcześniej tylko Jędrzej Śniadecki w r. 1817. Por. J. Rózewicz, *op. cit.*, s. 185. Za granicą przebywał Mianowski od 15 sierpnia 1837 do 15 sierpnia 1838 r.

¹¹¹ Członkiem korespondentem w Berlinie został dn. 12 grudnia 1837 r., członkiem honorowym w Paryżu dn. 7 kwietnia 1839 r.

¹¹² *Observationes exactis medici instituti a. 1834–1835 depromptae clinici*, „Collecanea Medico-Chirurgica Acad. Vil.", 1838, s. 233–250. Sprawozdanie w: „Pamiętnik Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego”, 1839, t. II, s. 650–653. Por. L. Janowski,

osobistą pochwałą ówczesnego Ministra Spraw Wewnętrznych, któremu podlegała Akademia. Można tu również dodać, że Mianowski już wcześniej publikował sprawozdania z działalności kliniki, między innymi w „Dzienniku Medyczno-Chirurgicznym i Farmaceutycznym Wileńskim”¹¹³. W tym czasie napisał również swoją największą dwutomową pracę z zakresu chirurgii *O złamaniach kości*¹¹⁴.

Podobno dodatkową misją zleconą Mianowskiemu w czasie pobytu zagranicą było namówienie dwudziestodwuletniego wówczas neurologa berlińskiego Roberta Remaka, znanego już w świecie medycznym z odkrycia bezrdzennych włókien nerwowych (tzw. włókna Remaka), do przybycia do Wilna i rozpoczęcia pracy w Akademii. Zadanie to jednak nie powiodło się¹¹⁵.

Błyskotliwa kariera lekarska i pięcie się w hierarchii urzędowej Cesarstwa wydawały się odbywać bez najmniejszych przeszkód. Jednak po powrocie z zagranicy Mianowski znalazł się w zupełnie nowej i nieoczekiwanej dla siebie roli. Lojalny wobec państwa rosyjskiego uczoney musiał udowodnić, nie bacząc na konsekwencje, że jest także żarliwym Polakiem. Sytuacja w której się znalazł zaskoczyła go, a konsekwencje przyjętej postawy, której okoliczności nie są do końca wyjaśnione, okazały się nieomal tragiczne.

Notatki bio-bibliograficzne dotyczące osób z kresów wschodnich dawnej Rzeczypospolitej, t. 6, Rps, BN II. 7861, k. 103.

¹¹³ *Zdanie sprawy z kliniki*, „Dziennik Medyczno-Chirurgiczny i Farmaceutyczny Wileński”, 1830.

¹¹⁴ *O złamaniach kości*, Wilno 1837, t. I-II; Ibidem rec.: „Wizetunki i Roztrząsania Naukowe”, t. XXV, 1837, s. 103-119.

¹¹⁵ W. Zahorski, *Zarys dziejów...*, s. 70.

Sprawa Konarskiego

Szymona Konarskiego, emisariusza Stowarzyszenia Ludu Polskiego, poznał Mianowski w Wilnie prawdopodobnie jeszcze przed wyjazdem zagranicę, jednak nie wcześniej niż w końcu 1835 i nie później jak w pierwszej połowie 1837 roku. W czasie pierwszego pobytu w Wilnie Konarski objął kierownictwo tajnego związku studentów Akademii Medyko-Chirurgicznej do którego należeli między innymi studenci Franciszek Sawicz i Jan Zahorski, a sympatyzowali z nim ks. kanonik Ludwik Trynkowski, adwokat Stanisław Kozakiewicz, i podobno niektórzy profesorowie uczelni.

Gdy w maju 1838 roku Konarski po raz kolejny przybył do Wilna, tropiony przez policję i o mało nie aresztowany w winiarni Nitela Rosentala (vel Tryntrocha) na ul. Niemieckiej, przez krótki czas ukrywał się udając chorego w klinice Akademii. To schronienie zapewnili mu studenci Sawicz, Zahorski i Aleksander Hryckiewicz.

Według Władysława Zahorskiego wszystko to działo się za zgodą Józefa Mianowskiego, który nawet wraz ze studentem Aleksandrem Eisenbletterem osobiście przewiózł Konarskiego z winiarni do swej kliniki. Nie zapobiegło to jednak aresztowaniu emisariusza

w drodze do Mińska dnia 27 maja 1838 roku na stacji pocztowej Krzyżówka wraz ze towarzyszącym mu studentem Ignacym Rodziewiczem¹¹⁶.

Nie jest wykluczone, że Konarski już wcześniej, to jest w końcu 1835 lub w 1836 roku, leczył się w klinice Akademii, jak utrzymuje W. Zahorski. Wtedy to mógł zapoznać się także z niektórymi profesorami uczelni. Wysoce niejasny jest natomiast osobisty udział Mianowskiego w ukryciu Konarskiego w maju 1838 roku, ponieważ wedle urzędowych danych do 15 sierpnia 1838 roku przebywał zagranicą. Powrócił do Wilna ponad dwa miesiące po aresztowaniu¹¹⁷.

W dniu egzekucji Konarskiego, przeprowadzonej rankiem 27 lutego 1839 roku na Pohulance, Mianowski podobno rozplakał się w trakcie wykładu. Sam aresztowany został półtora roku później dnia 9 września 1840 roku. Dziesięć dni później aresztowano innego profesora medycyny z kliniki akademickiej Gustawa Belke¹¹⁸.

Mianowski od 1 września 1839 roku posiadał już szóstą rangę kolegiального radcy, a od 24 stycznia 1840 roku był profesorem zwyczajnym fizjologii w Akademii¹¹⁹. Jak pisze Kieniewicz, w momencie

¹¹⁶ W. Zahorski, *Szymon Konarski (Życie i czyny)*, Wilno 1907, s. 40; S. Kieniewicz, *Konarski Szymon*, PSB, t. XIII, s. 479; A. Barszczewska, *Szymon Konarski*, Warszawa 1976, s. 101 i nn. Por. najnowsza wnikliwa praca: J. Remy, *Higher Education and National Identity. Polish Student Activism in Russia 1832-1863*, Helsinki 2000, s. 109 i nn.

¹¹⁷ Osobistą pomoc Mianowskiego potwierdzają. Z.S. Feliński, *Pamiętniki*, Warszawa 1986, s. 124; W. Zahorski, *Szymon Konarski*, s. 46.

¹¹⁸ Belke aresztowany został dziesięć dni później 19 września 1840 r. S. Kieniewicz, *Mianowski...*, s. 523. L. Zasztowt, *Kresy...*, s. 113, 117. Ob areštovanii Professorov Mianovskogo i Bel'ka.. Ob. uvolnienii ich ot sližby, RGIA, f. 733, op. 31, dz. 128 k. 21 i nn. Toż. Lietuvos Valstybinis Istorijos Archyvas (dalej: LVIA), f. 567, op. 2, nr 4537.

¹¹⁹ Formularnyj spisok...

aresztowania miał w ręku pismo powołujące go na katedrę w Petersburgu z racji spodziewanej likwidacji uczelni wileńskiej.

Ówczesny minister oświecenia publicznego Sergiusz Uwarow zdecydował usunąć Mianowskiego ze służby już w kwietniu 1841 roku, co ostatecznie potwierdził we wrześniu mimo, że generał-gubernator wileński Fiodor Mirkowicz przekonywał w korespondencji, że doktorowi niczego nie udowodniono, a on sam także do niczego się nie przyznał¹²⁰.

Mianowski przeżył ciężkie śledztwo podczas którego znalazł się o krok od próby targnięcia na własne życie. Jak podkreśla Kieniewicz uratowały go koneksje petersburskie wpływowych pacjentów. Naciski wywierane także na Uwarowa płynęły z różnych stron, zarówno ze strony polskiej, jak i rosyjskiej arystokracji. Wiadomo, że w Wilnie duszą akcji ratowania Mianowskiego była księżna Leonilda z Bariatyńskich Wittgensteinowa¹²¹. Naciski te, jak można sądzić, wywarły spodziewany efekt także na Komisji Śledczej w Wilnie w której uczestniczyli: generał-adiutant Aleksander Kawielin, jako przewodniczący, pułkownik Włodzimierz Nazimow, późniejszy generał-gubernator wileński, oraz pułkownik A. Łomaczewski, szef żandarmerii. Wszystkie te osoby w istotny sposób przyczyniły się do uniewinnienia Mianowskiego, zaś Kawielin zyskał sobie nawet miano protektora profesora¹²².

W dniu 24 października 1841 roku Mianowski opuszcza więzienie oczyszczony ze wszystkich zarzutów. Otrzymuje zaległe uposażenie

¹²⁰ S. Kieniewicz, *Mianowski...*, s. 523. List S. Uwarowa do F. Mirkowicza z dn. 1 kwietnia 1841 r. List Mirkowicza do Uwarowa z dn. 5 maja 1841 r. RGIA, f. 733, op. 31, dz. 128, k. 21–22 i nn.

¹²¹ G. Puzynina, *op. cit.*, s. 290.

¹²² *Ibidem*, s. 311; T. Bobrowski, *Pamiętnik mojego życia*, Warszawa 1979, t. I, s. 450; J. Remy, *op. cit.*, s. 136 i nn.

za 14 miesięcy i gratyfikację w wysokości 5 000 rubli oraz potwierdzona zostaje nominacja do Petersburga. Można dodać, że władze przez pewien czas rozważały możliwość przeniesienia go do Moskwy na stanowisko profesora fizjologii moskiewskiej Akademii Medyko-Chirurgicznej, do czego ostatecznie nie doszło¹²³. Z jego akt personalnych usunięta została informacja o aresztowaniu, zaś sprawę tak dokładnie tuszowano, że już w połowie 1841 roku nawet niektórzy wpływowi urzędnicy carscy nie wiedzieli, czy aresztowano doktora w związku ze sprawą Konarskiego, czy Józefa Zaliwskiego¹²⁴.

Prawdopodobnie nigdy nie dowiemy się czy Mianowski rzeczywiście zaangażowany był w ukrycie Szymona Konarskiego. Jeśli tak to do jego uwolnienia musiały przyczynić się najwyższe osoby w państwie, a decyzję prawdopodobnie podjął osobiście sam Mikołaj I.

¹²³ List z Ministerstwa Oświecenia Publicznego do rektora Akademii w Wilnie z dn. 1 sierpnia 1840 roku. RGIA, f. 733, op. 31, dz. 128, k. 7.

¹²⁴ List general-gubernatora wileńskiego do Uwarowa z dn. 5 maja 1841 r., RGIA, f. 733, op. 31, dz. 128, k. 22.

III: Rosja

Petersburg

*Przed moimi oczyma rozciągała się większa część Petersburga
z bulwarami i iglicami kaplic;*

była to prawdziwa kompozycja Breughela Aksamitnego.

Słowa nie mogą oddać barw tego obrazu. [...]

*Trzeba być Rosjaninem, a nawet cesarzem, by się nie poddawać
zmęczeniu petersburskim życiem w tej chwili:*

*wieczorami wielkie festyny, jakie widuje tylko Rosja, rano dworskie
gratulacje, ceremonie, przyjęcia, lub też uroczystości publiczne,
parady na morzu i lądzie [...]*¹²⁵

W Petersburgu Mianowski w końcu stycznia 1842 roku rozpoczął wykłady z psychiatrii w Akademii dzieląc te zajęcia ze stanowiskiem głównego lekarza oddziału chorób wewnętrznych w II-

¹²⁵ Mimo niechęci do Rosji i krytyki jej ustroju w swym słynnym pamflecie markiz de Custine dostrzegł blichtr i urodę jej północnej stolicy: Astolphe de Custine, *Listy z Rosji. Rosja w 1839 roku*, Paryż 1988, s. 81, 84.

im szpitalu wojsk lądowych¹²⁶. W sierpniu objął także zarząd klinik ginekologicznej i dziecięcej z utrzymaniem dotychczasowego stanowiska głównego lekarza w szpitalu wojskowym¹²⁷.

W październiku zatwierdzony został jako honorowy członek Sankt Petersburskiego Towarzystwa Przytulców Dziecięcych, a dwa lata później, we wrześniu 1844 roku został dyrektorem Ochrony Aleksandro-Maryjskiej¹²⁸.

W połowie lat czterdziestych Mianowski, podobnie jak to miało miejsce w Wilnie, stopniowo poświęcił się przede wszystkim praktyce lekarskiej jako ginekolog i położnik w wyższych kręgach stolicy. Otrzymał wówczas wyróżnienie za piętnaście lat nienagannej pracy oraz został kawalerem orderu św. Stanisława II – ej klasy. W listopadzie 1845 roku na polecenie ministra wojny dokonał przeglądu szpitali wojskowych w Dyneburgu i w Wilnie¹²⁹.

W czerwcu 1847 roku wyjechał zagranicę, między innymi do Paryża, z oficjalnym zleceniem zapoznania się z organizacją i stroną praktyczną pracy tamtejszych klinik, a także z najnowszymi tendencjami w medycynie. W praktyce Mianowski skoncentrował się na studiach najnowszych osiągnięć w zakresie położnictwa i ginekologii licząc na spodziewane rozszerzenie praktyki lekarskiej po powrocie. W tym czasie odwiedził także w Paryżu znajomych między innymi Juliusza Słowackiego, z którym spotkał się po raz ostatni. Pobyt początkowo

¹²⁶ Od dn. 19 stycznia 1842 r. Formularyj spisok...

¹²⁷ Nominacja z dn. 22 sierpnia 1842 r.

¹²⁸ Nominacja na członka honorowego z dn. 24 października 1842 r.; nominacja na dyrektora z dn. 2 września 1844 r. Od 1 września 1843 r. jest już radcą stanu (piąta ranga).

¹²⁹ Wyróżnienie za nienaganną służbę z dn. 22 sierpnia 1844 r.; order św. Stanisława II-ej klasy nadany dn. 14 kwietnia 1845 r. Formularyj spisok...

planowany na pięć miesięcy za zgodą władz przedłużył o sześć tygodni. W Petersburgu znalazł się z powrotem w połowie grudnia 1847 roku¹³⁰.

Wśród petersburskich pacjentek Mianowskiego były przedstawicielki wielu najznamienitszych rodów między innymi rodzin ministrów, w tym żona Sergiusza Uwarowa, który jeszcze niedawno tak surowo potraktował doktora, a wkrótce również i jego córka księżna Urusowa. Sukcesy w praktyce lekarskiej, ale także zalety towarzyskie utorowały drogę do najwyższego stanowiska. W 1848 roku został nadwornym lekarzem córki Mikołaja I księżnej Marii Leuchtenberskiej. Zdobyłą pozycję i wpływy na dworze cesarskim Mianowski, jako jeden z nielicznych petersburskich Polaków, wykorzystywał dla pomocy rodakom. Wiadomo, że pomógł wielu, a wśród nich między innymi Tadeuszowi Bobrowskiemu. Mianowski należał wówczas do wpływowej konserwatywnej koterii petersburskiej bliskiej arcybiskupowi Ignacemu Hołowińskiemu, z którym zresztą był zaprzyjaźniony od dawna poprzez rodzinę Słowackich. Do koterii tej należeli także inni ultrakonserwatyści, jak autor *Pamiętek Soplicy i Listopada* Henryk Rzewuski oraz Ludwik Szyrmer i redaktor „Tygodnika Petersburskiego” Jan Emanuel Przeclawski¹³¹.

Kolejne lata przyniosły kolejne zaszczyty. W kwietniu 1848 został kawalerem orderu św. Anny II-jej klasy, a w grudniu otrzymał najwyż-

¹³⁰ Zgoda na wyjazd zagranicę z dn. 27 kwietnia 1847 r.; wyjechał dn. 11 czerwca 1847 r.; akceptacja prośby o przedłużenie pobytu z dn. 3 października 1847 r.; powrót dn. 13 grudnia 1847 r.

¹³¹ T. Bobrowski, *op. cit.*, t. I, s. 439; Z.S. Feliński, *op. cit.*, s. 709. Por. L. Bazyłow, *Polacy w Petersburgu*, Wrocław 1984, s. 203–205. Por. J. Tazbir, *Wstęp do H. Rzewuski, Listopad*, Kraków 2000.

szą pochwałą cesarską. Pół roku później na oficjalne żądanie księżnej Marii Mikołajewny towarzyszył jej w dwumiesięcznej podróży zagranicę. Musiał spisywać się dobrze skoro w nagrodę awansowany został do czwartej rangi: rzeczywistego radcy stanu, odpowiadającej w marynarce randze kontradmirała, a w siłach lądowych generała majora¹³².

Lata pięćdziesiąte były okresem w którym Mianowski nadal pozostawał profesorem Akademii i głównym lekarzem w II szpitalu wojsk lądowych w Petersburgu. Równolegle kontynuował praktykę lekarską pozostając wciąż nadwornym medykiem wielkiej księżnej Marii, której towarzyszył w zagranicznych wojażach, między innymi w roku 1856 i 1858¹³³. Jest oczywistym, że w nagrodę za opiekę medyczną nad siostrą cesarza (Aleksander II przejął tron po śmierci ojca w 1855 r.) spotykały go kolejne oznaki uznania. Jeśli doktor mógł być doceniany przez „Policmajstra Europy” to tym bardziej zasługiwał na uznanie ze strony jego liberalnego następcy. Bez wątplenia jednak nie piastowane stanowiska i ordery decydowały o pozycji w Petersburgu, a przede wszystkim dostęp do rodziny carskiej. Jeszcze w 1852 roku Mikołaj I przyznał doktorowi wyróżnienie za nienaganną dwudziestoletnią służbę. Trzy lata później za wysługę ponad dwudziestu pięciu lat na stanowiskach naukowych otrzymał pensję 1 428 rs. 50 kop. rocznie z zachowaniem wszelkich dotychczasowych dochodów. Po zakończeniu wojny krymskiej odznaczony został orderem św. Anny

¹³² Order św. Anny nadany dn. 11 kwietnia 1848 r.; pochwała cesarska z dn. 6 grudnia 1848 r. Dn. 9 czerwca 1849 r. odkomenderowany do towarzyszenia wielkiej księżnej; powrócił do służby w Ministerstwie Wojny dn. 15 sierpnia 1849 r. Rzeczywisty radca stanu od dn. 23 kwietnia 1850 r. Por. J. Szujski, *op. cit.*, s. 466.

¹³³ Towarzyszył księżnej w podróży zagranicznej w dn. 25 października do 15 grudnia 1856 r. oraz odkomenderowany do nadzorowania powrotu księżnej w dn. 29 lipca 1858 r.

II-jej klasy z cesarską koroną i ciemno brązowym medalem za wojnę 1853–1856 roku, zaś dwa lata później otrzymał wyróżnienie za ćwierć wieku nienagannej służby¹³⁴.

W 1855 roku Mianowski należał do grona osób, które pozytywnie zaopiniowało propozycję utworzenia Akademii Medyko-Chirurgicznej w Warszawie¹³⁵. Nie przewidywał wówczas prawdopodobnie, że wkrótce sam znajdzie się w stolicy wasalnego Królestwa Polskiego i to nie tylko jako ordynaryjny profesor, ale jako rektor wskrzeszonego polskiego uniwersytetu. W roku 1860 zdecydował się na odejście na emeryturę. Jakie były powody tej decyzji trudno domniemywać. Miał wtedy lat pięćdziesiąt sześć i był właściwie w pełni sił twórczych. Być może na decyzję tę wpłynęło zawarte prawdopodobnie wówczas małżeństwo z młodą Rosjanką niemieckiego pochodzenia, córką radcy stanu Aleksandra Hallera, Nadieżdą. Wyznanie prawosławne żony determinowało przyszłość dzieci zrodzonych z tego związku. W myśl obowiązujących przepisów musiałyby być chowane w wierze prawosławnej. Na szczęście dla Mianowskiego, który był człowiekiem wierzącym i katolikiem, małżeństwo pozostało bezdzietne. Niemniej młoda rosyjska żona stała się przyczyną wielu trosk. Być może brak potomstwa sprawił, że w późniejszym czasie popadła w dewocję zaturwając mu życie u schyłku, choć z drugiej strony zadbała o okazały pomnik po śmierci¹³⁶.

¹³⁴ Dwadzieścia pięć lat służby – wyróżnienie z dn. 22 sierpnia 1858 r.; medal ciemno brązowy nadany dn. 26 sierpnia 1856 r.; order św. Anny z cesarską koroną dn. 15 kwietnia 1856 r.; pensja od dn. 5 stycznia 1856 r.

¹³⁵ S. Kieniewicz, *Akademia Medyko-Chirurgiczna i Szkoła Główna*, [w:] *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1807–1915*, Warszawa 1981.

¹³⁶ T. Bobrowski, *op. cit.*, t. I, s. 451–452; L. Bazyłow, *op. cit.*, s. 204; S. Kieniewicz, *Mianowski...*, s. 524.

Zgłoszona chęć odejścia na emeryturę zyskała akceptację władz tym bardziej, że Mianowski miał odpowiednią wysługę lat: 30 lat pracy w uczelniach wyższych i 28 lat służby w szpitalnictwie podległym Ministerstwu Spraw Wewnętrznych i Ministerstwu Wojny. W nagrodę za długoletnią pracę obdarowany został złotą tabakierką z wyrytym monogramem imienia Jego Cesarskiej Mości oraz tytułem zasłużonego profesora i emeryturą w wysokości 1 861 rs. rocznie. W marcu 1861 roku wybrany został również po raz drugi członkiem honorowym Akademii Medyko-Chirurgicznej w Petersburgu¹³⁷.

Po przejściu na emeryturę Mianowski przeniósł się do Włoch i osiadł początkowo w słynącym z malowniczych widoków Albano nieopodal Rzymu. Decyzja opuszczenia Petersburga wynikała z czysto prywatnych powodów rodzinnych związanych prawdopodobnie ze stanem zdrowia żony¹³⁸. Gdy w czerwcu 1862 r. zjawił się w Warszawie prace nad organizacją Szkoły Głównej były już w pełnym toku. W maju bowiem ogłoszone zostały trzy ukazy carskie przygotowane przez margrabiego Aleksandra Wielopolskiego, naczelnika rządu cywilnego w Królestwie. Trzeci z nich obejmował reformę wychowania publicznego w duchu narodowym wraz z odnowieniem polskiego uniwersytetu w Warszawie¹³⁹.

¹³⁷ Złota tabakierka ofiarowana dn. 3 grudnia 1860 r.; emerytura dn. 25 grudnia 1860; honorowe członkostwo Akademii dn. 21 marca 1861 r.

¹³⁸ A. Białecki, *Rektor Józef Mianowski w Warszawie od 1862 do 1869 r.*, „Niwa”, 1879, nr 99, s. 160; J. Szujski, *op. cit.*, s. 466.

¹³⁹ K. Poznański, *Reforma szkolna w Królestwie Polskim w 1862 roku*, Wrocław 1968; Idem, *Geneza Szkoły Głównej Warszawskiej*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, R. 6: 1963, nr 3, s. 271-302; Idem, *Reforma szkolna w 1862 r.*, [w:] Idem, *Oświata i szkolnictwo w Królestwie Polskim 1831-1869*, Warszawa 2001, t. II, s. 138 i nn.

Wielopolski konsultował z Mianowskim zasady organizowanej Szkoły Głównej, a nawet poprosił go o naklonienie Antoniego Małeckiego profesora uniwersytetu lwowskiego do objęcia katedry literatury polskiej w Warszawie. Udając się do Lwowa Mianowski wiedział już, że jego kandydatura na przyszłego rektora Szkoły Głównej ma duże szanse powodzenia. Mimo fiaska misji we Lwowie sprawy szybko nabierały tempa.

W dniu 24 września w Albano otrzymał telegram od Kazimierza Krzywickiego, pełniącego obowiązki dyrektora głównego Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, informujący go o powołaniu na stanowisko profesora zwyczajnego i rektora warszawskiej Szkoły Głównej. W wysłanym trzy dni później liście do Aleksandra Wielopolskiego wyrażał zgodę na podjęcie tej wielkiej misji, informując jednocześnie, że 5 października wyrusza do Warszawy przez Civita Vecchia, Marsylię oraz Petersburg¹⁴⁰.

¹⁴⁰ J. Szujski, *op. cit.*, s. 467; A. Białecki, *op. cit.*, s. 160; S. Kieniewicz, *Mianowski...*, s. 524. Na emeryturze był Mianowski niecałe dwa lata: od dn. 25 grudnia 1860 r. do dn. 8 listopada 1862 r.

IV: Królestwo Polskie

Warszawa

*Piękne to jest to miasto Warszawa! a rośnie wciąż i upiększa się coraz jak kokietka; chociaż nie ma co mówić że stare i bardzo może stare. – Lecz i cóż to szkodzi ? – co miasto to nie kobieta, u której wszystko idzie w prostym postępie niszczenia, dając w końcu rezultat żółty, schorzały i pomarszczony.*¹⁴¹

*Po mieście jeździć należy umiarkowanym klusem, trzymając się prawej strony ulicy. W razie koniecznej potrzeby wyminięcia pojazdu na przodzie będącego, dozwala się objeżdzać takowy z lewej strony. Jazda galopem i wyściganie zabrania się. (...) Zabrania się jeżdżenia konno po chodnikach i ścieżkach, urządzonych w alei Ujazdowskiej i w parku Łazienkowskim dla pieszej publiczności.*¹⁴²

¹⁴¹ J.S. Bogucki, *Wizerunki społeczeństwa warszawskiego. Szkice obyczajowe*, Warszawa 1844, s. 11.

¹⁴² *Treściwy zbiór przepisów policyjnych, administracyjnych i sądowych dla właścicieli domów i mieszkańców m. Warszawy*, Warszawa 1883, s. 117, 118.

W Warszawie zjednał sobie przychylność przemową wygłoszoną 25 listopada 1862 roku, w dniu inauguracji Szkoły, w naprędce przygotowanej sali gabinetu rzeźb i gipsów (obecnie siedziba Instytutu Historycznego UW). Nawiązał w niej do tradycji Uniwersytetu Wileńskiego, jako jego dawny uczeń, do filaretów i odwiecznych związków Polski z kulturą Zachodu, do polskiego ducha narodowego, moralnego i obywatelskiego. Mówił: *dzisiaj, gdy nowe ognisko narodowej oświaty wznosi się w samej stolicy naszego Królestwa, któż w tym nie widzi zapowiedzi nowej ery zadatku szczęśliwej przyszłości?* Dalej dodawał: *oświatą nie tylko jaśnieją i zasługują narody, ale nią się też i z upadku dźwigają*¹⁴³.

Od początku zaangażował się w tworzenie uczelni od podstaw, w zatrudnianie wykładowców, organizowanie wykładów, przystosowywanie pomieszczeń. Szkoła zjednała sobie mieszkańców Warszawy także poprzez organizowanie wykładów publicznych, których idea wyszła od rektora¹⁴⁴.

W tym czasie uposażenie Mianowskiego wynosiło rocznie 1 500 rs. pensji profesorskiej, 600 rs. za funkcję rektora i 1500 rs. dodatku na mieszkanie. Mianowany został również członkiem Rady Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz wybrany honorowym członkiem Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego¹⁴⁵.

¹⁴³ *Mowa miana przy otwarciu Szkoły Głównej warszawskiej 25 listopada 1862 r.* [w:] A. Kraushar, *Siedmioletnie Szkoły Głównej warszawskiej 1862–1869. Wydział Prawa i Administracji. Notatki do historii szkół w Polsce*, Warszawa 1883, s. 148–153; A. Białecki, *op. cit.*, s. 162–163; S. Kieniewicz, *Mianowski*, s. 524.

¹⁴⁴ L. Zasztowt, *Popularyzacja nauki w Królestwie Polskim 1864–1905*, Wrocław 1989, s. 215–216.

¹⁴⁵ Delegowany do Królestwa Polskiego i mianowany członkiem Rady dn. 8 listopada 1862 r.; wybrany na członka honorowego TLW dn. 1 stycznia 1863 r.

W okresie powstania styczniowego z jednej strony starał się powstrzymać młodzież od udziału w nim, a nawet od okazywania jakichkolwiek publicznych dowodów poparcia. Z drugiej pomagał i krył tych, którzy w powstaniu brali udział. Dotyczyło to zresztą nie tylko studentów Szkoły, ale także osób spoza niej, w tym członków tajnych władz powstańczych¹⁴⁶. Znany jest szereg przypadków tajnienia udziału studentów w powstaniu, fikcyjnego, wstecznego wpisywania do matrykuł tak aby uchronić ich przed represjami. Ostateczny efekt tych działań był sukcesem, gdyż większość studentów pozostała na uczelni nie przerywając studiów. Krążyły zresztą plotki, zarówno w Petersburgu, jak i w Paryżu, że studenci zerwali stosunki z Komitetem Centralnym¹⁴⁷. Pomogło to Mianowskiemu korzystającemu ze swych wpływów w Petersburgu w uchronieniu Szkoły. Znamienne jest również, że uczelnia nie została wtedy zamknięta, jak już w przeszłości niejednokrotnie bywało, choć już we wrześniu 1864 roku miała być przekształcona w uniwersytet rosyjski do czego ostatecznie nie doszło¹⁴⁸.

Dotąd nie wyjaśniona jest rola jaką odegrał Mianowski w 1863 roku w poufnych negocjacjach pomiędzy Wielopolskim i wielkim księciem Konstantym a prawicą obozu „białych”: Karolem Majewskim, Edmundem Taczanowskim i Zygmuntem Chmieleńskim. Jak pisze Stefan Kieniewicz negocjacje te miały jakoby trwać w czerwcu i lipcu. Mogły

¹⁴⁶ Np. syna dr. Seweryna Gałęziowskiego. Pamiętnik Natalii z Bispingów Kickiej. Autograf, Rps. Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego (dalej: BUW), sygn. 361, k. 241.

¹⁴⁷ A. Kraushar, *Kartki z pamiętnika Alkara*, cz. 2, Kraków 1913, s. 37; *Pamiętniki Ignacego Baranowskiego*, Poznań 1923, s. 447 i nn.; S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, Warszawa 1983, s. 322; Idem, *Mianowski...*, s. 524.

¹⁴⁸ *Szkoła Główna Warszawska (1862–1868)*, t. I, Kraków 1900, s. 54.

mieć wpływ na objęcie władzy w Rządzie Narodowym przez Majewskiego¹⁴⁹.

Swego rodzaju ironicznym komentarzem do roli odegranej wówczas przez Mianowskiego stał się ciemno brązowy medal jaki otrzymał na pamiątkę stłumienia polskiego buntu w 1865 roku¹⁵⁰.

Lata sześćdziesiąte w Warszawie były dla Mianowskiego okresem intensywnej pracy. Interesujące, że ogólna opinia o jego działalności była nadzwyczaj pochlebna podczas gdy w środowisku Wydziału Lekarskiego oceniano go dosyć krytycznie. Być może miał na to wpływ fakt, że nie prowadził zajęć dydaktycznych, co miało już miejsce w Petersburgu gdzie wyręczał się asystentami w prowadzeniu wykładów. Z drugiej strony warszawscy medycy zatrudnieni w Szkole mieli szereg zastrzeżeń co do umiejętności administrowania rektora, a także dostrzegali fakt, że od strony dokonań naukowych spoczął na laurach¹⁵¹.

Nieodmiennie natomiast cieszył się sympatią studentów i inteligencji warszawskiej, w tym także profesury nie związanej z Wydziałem Lekarskim. Wręcz przysłowiową stała się jego dobroć i uczynność. Pomagał nie tylko dawnym przyjaciółom jak Sewerynowi Goszczyń-

¹⁴⁹ S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, s. 523, 630; I. Koberdowa, *Warszawska Rada Miejska 1861–1863*, „Rocznik Warszawski”, 1962, 130 i nn.

¹⁵⁰ Medal nadany dn. 20 maja 1865 r.

¹⁵¹ Por. J. Mianowski. *Listy do Kazimierza Krzywickiego (1865–1878)*. Wydał i wstępem opatrzył A. Wrzosek, „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny”, t. VII: 1927, s. 126–7; *Szkoła Główna Warszawska (1862–1869)*, t. II, Kraków 1901; S. Konopka, *Wydział Lekarski Szkoły Główniej (1862–1869)*, „Roczniki Uniwersytetu Warszawskiego”, t. IV: 1963, s. 14–22; H. Nusbaum, *Udział Wydziału Lekarskiego Szkoły Główniej Warszawskiej w ogólnej twórczości naukowej*, „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny”, t. VI: 1927, z. 2, 126–139.

skiemu, któremu posyłał do Paryża pieniądze¹⁵², ale także sprowadzającym do Warszawy młodym naukowcom, jak Stefanowi Pawlickiemu. Pomagał także dawnym krajanom między innymi prawdopodobnie Apollo Korzeniowskiemu¹⁵³. Interweniował nawet w sprawach wydałoby się drobnych zabiegając o pomoc rektora Józefa Majera w Krakowie dla Julii Selinger przy otwarciu pensji żeńskiej w Galicji¹⁵⁴.

Krażyły opowieści o jego miękkim sercu, o tym jak pomagał w znalezieniu pracy w Szkole jakiemuś biednemu kanceliście, jak zapobiegł relegacji z uczelni studenta, który *nota bene* na nią w pełni zasłużył. Znany był wypadek, gdy Mianowski zaproszony na wykwintny obiad spotkał nieopodał domu dwoje zziębniętych dzieci. Niewiele myśląc przyprowadził je do znajomych i kazał nakarmić, potem zabrał do siebie i postarał się o dalszą opiekę¹⁵⁵.

Od strony towarzyskiej był Mianowski osobą cenioną ze względu na uprzejmość, gościnność, wykwintne maniery i obycie. W pierwszym okresie pobytu w Warszawie, gdy nie było jeszcze ograniczeń w organizowaniu prywatnych spotkań, co sobotę w jego mieszkaniu przy ulicy Świętokrzyskiej – jak wspominał Antoni Białecki – odbywały się zebrania towarzyskie poświęcone sprawom publicznym, nauce i literaturze. Profesor miał zwyczaj nawet do osób starszych zwracać

¹⁵² List J. Mianowskiego do S. Goszczyńskiego z dn. 12 sierpnia 1867 r., Rps BN 2956, k. 23.

¹⁵³ List S. Pawlickiego do J. Mianowskiego z dn. 5 czerwca 1866 r., Rps BN 2674, k. 252. Z. Najder, *Życie Conrada Korzeniowskiego*, Warszawa 1996, t. I, s. 41.

¹⁵⁴ List J. Mianowskiego do J. Majera z dn. 30 lipca 1863 r., Archiwum PAN w Krakowie, sygn. 2020, k. 245.

¹⁵⁵ A. Białecki, *op. cit.*, s. 168; F. Szlymański, *Z minionych dni*, „Kurier Poranny”, 1929, nr 217. Por. M. Brykałska, *Aleksander Świętochowski*, t. I, Warszawa 1987, s. 22–23.

się per *Ty*, co wszyscy przyjmowali bez zastrzeżeń. Gdy przechodził na *Pan* lub, co gorzej na – *Pan Dobrodziej* znaczyło to, że jest w złym nastroju. Mijało to jednak prędko¹⁵⁶.

Pozycja Mianowskiego potwierdzona została dwukrotną reelekcją na stanowisko rektorskie w końcu 1864 i w 1867 roku¹⁵⁷. Uznanie władz dla jego działalności w Warszawie znalazło swój wyraz w 1865 roku, gdy został kawalerem orderu św. Stanisława I-ej klasy, i w roku 1867 kiedy otrzymał order św. Anny I-ej klasy¹⁵⁸.

Nie stronił również od szerszej działalności społecznej. Mimo trzymiesięcznej choroby w roku 1867 i krótkiego pobytu w Paryżu zgodził się zostać wiceprezesem działającego od 1860 roku Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych¹⁵⁹, a w latach siedemdziesiątych pierwszym prezesem Towarzystwa Osad Rolnych i Przytułków Rzemieślniczych. Dzięki wsparciu Mianowskiego TOR zdobywało fundusze organizując pierwsze w Warszawie akcje odczytowe, w których udział brali liczni uczeni, byli profesorowie i absolwenci Szkoły Głównej¹⁶⁰.

Zmiany nadchodziły jednak nieuchronnie. W 1867 roku zlikwidowana została Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Jednocześnie przywrócono funkcjonowanie Warszawskiego Okręgu Naukowego. Tym samym administracja oświatą w Królestwie z powrotem ujedynolicona została z resztą ziem Cesarstwa.

¹⁵⁶ A. Białecki, *op. cit.*, s. 167.

¹⁵⁷ W obu przypadkach wybrany został przez Senat uczelni większością głosów. Zatwierdzenie wyboru na drugą trzyletnią kadencję z d. 16 listopada 1865 r.

¹⁵⁸ Order św. Stanisława przyznany dn. 26 sierpnia 1865 r.; order św. Anny dn. 10 czerwca 1867 r.

¹⁵⁹ Na stanowisku wiceprezesa zatwierdzony dn. 9 czerwca 1867 r. Na temat choroby w liście do S. Goszczyńskiego, Rps BN 2956, k. 23.

¹⁶⁰ L. Zasztowt, *Popularyzacja...*, s. 221 i nn.



Profesorowie Szkoły Głównej
Warszawskiej: Julian Kosiński,
Teodor Dydyński, Ignacy
Baranowski, Władysław
Holewiński, Walenty
Miklaszewski, APAN,
ZF, XIII-63

Mianowski w związku likwidacją Komisji Rządowej odwołany został ze stanowiska członka jej rady. Powołano go natomiast na stałego członka rady kuratora Warszawskiego Okręgu Naukowego¹⁶¹.

Wydaje się, że nie w pełni zdawał sobie sprawę z zamiarów Petersburga względem nie tylko Szkoły Głównej, ale także dalszych losów całego systemu oświaty w Królestwie. Być może dała tu o sobie znać przypisywana mu dobroć i łatwowierność. Z drugiej strony mógł również spodziewać się, że i tym razem – tak jak w czasie powstania – uda się dzięki wpływowi na dworze carskim przeprowadzić wszyst-

¹⁶¹ Odwołanie i nominacja z dn. 1 lipca 1867 roku.

ko po jego myśli. Tych złudzeń nie podzielali inni wykładowcy Szkoły, jak choćby Karol Estreicher, którzy mieli już wątpliwą przyjemność wysłuchania osobiście opinii kuratora Fiodora Wittego¹⁶².

W 1868 roku, pełen złudnych nadziei, kontynuował Mianowski w Petersburgu starania o przekształcenie Szkoły Głównej w uniwersytet. Nadzieje te wzmacniały sygnały nadchodzące ze stolicy Cesarstwa: potwierdzenie wyboru na stanowisko wiceprezesa Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych, nominacja na członka konsultanta Rady Lekarskiej Królestwa i, przede wszystkim, zatwierdzenie wyboru na trzecią kadencję na stanowisku rektora¹⁶³. Wydaje się, że i tym razem Mianowski liczył na sukces i utworzenie polskiego uniwersytetu w Warszawie mimo, że od roku kurator Witte wyraźnie uprzedzał, iż uczelnia będzie miała charakter „czysto ruski”¹⁶⁴.

W 1869 roku nadeszła zgoda Aleksandra II na przekształcenie Szkoły Głównej w Cesarski Uniwersytet Warszawski, niestety połączona z decyzją o pełnej rusyfikacji uczelni. Jak pisał Stefan Kieniewicz Mianowski początkowo łudził się, że wprowadzona reforma nie pójdzie zbyt daleko. Już od końca 1863 roku był przewodniczącym rady nadzorczej warszawskiego Szpitala Dzieciątka Jezus. W 1869 roku podjął starania o uruchomienie przy nim ambulatorium dla ubogich. Słowem

¹⁶² S. Estreicher, *Z ostatnich chwil Szkoły Głównej*, Kraków 1916, s. 6. Por. M. Brykalska, *op. cit.*, t. I, s. 29 i nn.

¹⁶³ Potwierdzenie wyboru na wiceprezesa z dn. 24 kwietnia 1868 r.; nominacja na członka konsultanta z dn. 30 maja 1868 r.; zatwierdzenie na stanowisku rektora z dn. 18–23 listopada 1868 r. RGI, f. 733, op. 147, e.ch., 752.

¹⁶⁴ *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1807–1915*, pod red. S. Kieniewicza, Warszawa 1981, s. 370. Por. J. Schiller, *Powstanie Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego w świetle badań archiwalnych*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty”, 2002, s. 93–127.

zamierzał pozostać w Warszawie¹⁶⁵. Ostatecznie jednak mimo wewnętrznych rozterek postanowił przenieść się do Włoch. W lipcu opuścił Warszawę by już więcej na stałe do niej nie powrócić¹⁶⁶.

Niewątpliwie zdawał sobie sprawę, że mógłby pozostać na stanowisku rektora nowego uniwersytetu. Byłaby to jednak decyzja przekreślająca całą dotychczasową działalność w Szkole. Musiałby pozbywać się polskich profesorów, których sam powoływał. Stałby się marionetką w rękach nacjonalistycznie i wrogo wobec Polaków nastawionej profesury rosyjskiej, której naczelnym zadaniem była nie tyle troska o nauczanie, co raczej o bezwzględną rusyfikację.

¹⁶⁵ S. Kieniewicz, *Mianowski...*, s. 524; przewodniczącym rady szpitala został mianowany dn. 29 listopada 1863 r.

¹⁶⁶ A. Białecki, *op. cit.*, s. 169.

V: Italia

Senigállia

O siadł w Senigállii (Sinigallii), miejscowości pomiędzy Pésaro a Anconą, na wybrzeżu Morza Adriatyckiego, nieopodal San Marino. Wybudował imponującą willę, a w pobliżu nabył posiadłość dla inżyniera Stanisława Kierbedzia, znajomego jeszcze z okresu studiów w Wilnie, z którym zaprzyjaźnił się w Petersburgu¹⁶⁷.

W latach siedemdziesiątych dużo podróżował zwłaszcza do Paryża, Drezna i Szwajcarii. Często także odwiedzał Petersburg, gdzie nadal leczył wielką księżną Marię. Zimy spędzał niejednokrotnie w Rzymie, gdzie przyjaźnił się z miejscową Polonią orbitującą wokół Watykanu. Bywał między innymi u Katarzyny i Hieronima Kieniewiczów¹⁶⁸. Do Warszawy przyjeżdżał rzadko przeważnie przejazdem do

¹⁶⁷ S. Kieniewicz, *Mianowski...*, s. 524. Por. M.N. Woronin, M.M. Woronina, *Stanisław Valerianowicz Kierbedź*, Leningrad 1982. Biogramy w: PSB (S. Brzozowski), *Słowniku Polskich Pionierów Techniki* (B. Orłowski), *Słowniku Biograficznym Techników Polskich* (B. Chwaściński).

¹⁶⁸ S. Kieniewicz, *Dereszewicze 1863*, Wrocław 1986, s. 182.

albo z Petersburga. Jak zanotował jeden z pamiętnikarzy zauważalna była zmiana w usposobieniu. Nadal serdeczny i uprzejmy, jednak nie tak ożywiony i uśmiechnięty jak dawniej. Wyraźnie dostrzegalne były wewnętrzne przygnębienie i spokojny smutek¹⁶⁹.

Utrzymywał rozległą korespondencję zwłaszcza z dawnymi petersburskimi Polakami, byłymi warszawskimi profesorami i literatami, między innymi z Kazimierzem Krzywickim i Kazimierzem Kaszewskim, a także z Józefem Ignacym Kraszewskim¹⁷⁰. Od tego ostatniego otrzymał w darze we wrześniu 1877 roku dwanaście tomów pism zebranych, których lekturę zamierzał zacząć od Starej Baśni o czym informował w liście¹⁷¹.

W trakcie częstych przyjazdów do Petersburga prowadził nadal rozległą praktykę lekarską. Oprócz wielkiej księżnej leczył również inne rodziny książęce między innymi Bariatyńskich, Bobryńskich, Naryszkinów, Szuwałowów i Orłowów-Dawydowych. Wielu przedstawicieli tych arystokratycznych rodów rosyjskich miało polskie koneksje rodzinne, między innymi z Potockimi, Łubieńskimi, Radziwiłłami i innymi¹⁷².

Na początku lat siedemdziesiątych Mianowski otrzymał trzecią rangę: tajnego radcy, odpowiadającą randze wiceadmirala w marynarce i generała lejtnanta w siłach lądowych. Był to poważny wyłom w obowiązujących przepisach, gdyż nawet najbardziej zasłużeni dla

¹⁶⁹ A. Białecki, *op. cit.*, s. 170; J. Szujski, *op. cit.*, s. 472.

¹⁷⁰ *Listy do K. Krzywickiego (1865-1878)*, wyd. A. Wrzosek, Poznań 1930, odb. z „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny”, t. VII i nn.; *Listy do K. Kaszewskiego*, wyd. A. Wrzosek, Poznań 1929, odb. z „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny”, t. III, z. 2.

¹⁷¹ List J. Mianowskiego do J.I. Kraszewskiego z dn. 6 września 1877 r., Rps Biblioteka Jagiellońska (dalej: BJ) 6528 IV, k. 2.

¹⁷² Por. Z.S. Feliński, *op. cit.*, M. Czapska, *Europa w rodzinie*, Warszawa 1989.

imperium, a nie pochodzący z rodzin arystokratycznych, zazwyczaj zatrzymywali się na czwartej randze¹⁷³.

Jednak przychylność rodziny carskiej i petersburskiej elity nie gwarantowała zawsze łatwego sukcesu. Otrzymanie w roku 1876 orderu św. Włodzimierza II-ej klasy i tzw. arendy było skutecznie powstrzymane przez dwa lata przez ówczesnego ministra oświaty Dymitra Tolstoja.

Już w końcu kwietnia 1874 roku Piotr Aleksandrowicz Wałujew, ówczesny minister spraw wewnętrznych, działając na prośbę księcia Bariatyńskiego, wystąpił do ministra oświaty z prośbą o przyznanie Mianowskiemu arendy w wysokości trzech tysięcy rubli rocznie na okres sześciu lat ze względu na brak środków do życia¹⁷⁴. List ten poparty był wcześniejszą prośbą Pawła Dimitrowicza von Kotzebue, nowo mianowanego generała-gubernatora warszawskiego, który zastąpił zmarłego Fiodora Berga¹⁷⁵. Sprawa ciągnęła się dwa lata napotykając na opór ze strony ministra. Jeszcze w kwietniu 1876 roku Tolstoj przekonywał Wałujewa, że Szkoła Główna nie odpowiadała oczekiwaniom władz, a jej rektor żadnych szczególnych zasług nie posiada¹⁷⁶. Ostatecznie jednak Mianowski w maju arendę otrzymał, zmniejszoną co prawda do wysokości 2 500 rs. rocznie, ale za to na

¹⁷³ Dielo o pożałowaniu arendy bywsemu rektoru Varšavskoi Glavnoj Školy tajnomy sovietniku Mianovskomu, RGIA, f. 733, op. 121, e.ch. 101.

¹⁷⁴ List P. Wałujewa do D. Tolstoja z dn. 24 kwietnia 1874 r., RGIA, f. 733, op. 121, e.ch. 101, k. 1.

¹⁷⁵ List P. Kotzebuego do P. Wałujewa z dn. 12 kwietnia 1874 r., RGIA, f. 733, op. 121, e.ch. 101, k. 2. Por. Ł. Chimiak, *Gubernatorzy rosyjscy w Królestwie Polskim 1863-1915*, Wrocław 1999, s. 318.

¹⁷⁶ List D. Tolstoja do P. Wałujewa z dn. 4 maja 1876 roku, RGIA, f. 733, op. 121, e.ch. 101, k. 6-7.

okres dwunastu lat. W sumie więc dochody Mianowskiego od roku 1876 wynosiły pięć i pół tysiąca rubli rocznie. Był człowiekiem bardzo zamożnym¹⁷⁷.

Zasadnym wydaje się pytanie czy te starania o petersburskie apanaże nie psują obrazu żarliwego polskiego patrioty?

Miał wtedy siedemdziesiąt lat. Całe życie spędził w służbie carskiej. Nigdy jednak, a w każdym razie brak jest na to świadectw źródłowych, nie poniżył się wobec władz, tak jak to miało niejednokrotnie miejsce w przypadku innych Polaków, choćby Samuela Bogumiła Lindego czy Wacława Aleksandra Maciejowskiego¹⁷⁸. Zaczęły się poważniejsze kłopoty ze zdrowiem. Od dawna miał już problemy z fanatycznie dewocyjną żoną.

Trudno oczekiwać od starego, schorowanego człowieka wstrzeźliwości w kwestiach finansowych, prawdopodobnie jedynych jakie mogły mu jeszcze sprawiać satysfakcję. Zamknięcie Szkoły Głównej było dla niego dużym ciosem po którym, jak się wydaje, z trudem udało mu się podnieść. Być może uznawał spotykające go sukcesy finansowe za swego rodzaju rekompensatę wcześniejszych strat?

¹⁷⁷ Tajny radca otrzymywał pensję roczną w wysokości trzech tysięcy rubli plus wspomniana arenda w wysokości dwóch i pół tysiący rubli rocznie; łącznie pięć i pół tysiąca rubli.

¹⁷⁸ Por. A. Kulecka, *Między słowianofilstwem a słowianoznawstwem. Idee słowiańskie w życiu intelektualnym Warszawy lat 1832–1856*, Warszawa 1997.

Zakończenie

Zmarł 6 stycznia 1879 roku w Senigallii. Pochowany został w imponującym neogotyckim grobowcu wystawionym przez żonę. Wiadomość o jego śmierci wywołała w Warszawie istną lawinę artykułów i wspomnień. Okazało się, że wszyscy pamiętają zasługi jedynego rektora warszawskiej wszechnicy. Pokolenie Szkoły Głównej postanowiło wystawić mu pomnik. Pomnikiem tym stała się założona w 1881 roku Kasa Mianowskiego¹⁷⁹.

Pod projektem ustawy Kasy zatwierdzonym 12 lipca 1881 roku podpisało się 45 osób. Wśród nich znalazły się nazwiska Karola Beniego, Tytusa Chałubińskiego, Aleksandra Głowackiego, Mściława Godlewskiego, Władysława Holewińskiego, Aleksandra Kraushara, Leopolda i Stanisława Kronenbergów, Jakuba Natansona, Stanisława Przysańskiego, Henryka Sienkiewicza, Augusta Wrześniowskiego, Kazimierza Zaleskiego i wielu innych¹⁸⁰.

Profesorowie i wychowankowie Szkoły Głównej jednomyślnie uznali, że tylko dzięki Mianowskiemu uczelni udało się osiągnąć tak

¹⁷⁹ S. Fita, *Pokolenie Szkoły Głównej*, Warszawa 1980.

¹⁸⁰ *Przegląd materiałów do historii Kasy*, „Nauka Polska”, t. IV: 1923, s. 367.

wysoki poziom i przetrwać powstanie. Nikt nie miał co do tego żadnych wątpliwości. Mianowski był patriotą i jednym z najlepszych Polaków. Można dodać, że był również jednym z tych nielicznych którym udało się pozostać w życzliwej pamięci zarówno Polaków, jak i Rosjan.

Mianowski na swój sposób był zaprzeczeniem polskiego wzorca patriotyzmu. „Kochał ojczyznę aż do szaleństwa”, ale nie był „patriotą-wariatem” lub szaleńcem, jak zdefiniował tę postawę jego bliski przyjaciel z lat szkolnych Seweryn Goszczyński¹⁸¹. Dzięki przymiotom charakteru, ale także nieco sentymentalnemu racjonalizmowi i konserwatywizmowi, udało mu się uniknąć ciemnej strefy polskiego patriotyzmu, choć niejednokrotnie znajdował się w sytuacjach zmuszających do jednoznacznego wyboru. Być może było mu łatwiej niż innym. Nie był poetą lecz lekarzem.

¹⁸¹ M. Janion, *Wobec zła*, Chotomów 1989, s. 9 i nn.